Nr 70. Kraków, Poniedziałek 13 Lutego 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Głos „litewskiego szlachcica“.

Hrabia rzymski, Ignacy Karol Korwin Milewski, autor znanego „Głosu szlachcica“, którym zajmowaliśmy się przed kilku miesiącami, wystąpił obecnie ze sporą broszurą, w której rozprawia się z krytykami swojego „Głosu“. Zasadniczą ideą p. hrabiego jest, że szlachta litewska jest całkowicie oddzielną od polskiej, że stanowi osobny niejako narodek, który „nie powinien wyrzekać się swojej przeszłości i tradycyi dla przypodobania się jakimś z nad Wisły przybłędom demagogom“, ale przeciwnie, powinien zwartą masą stanąć przy tronie Imperatora Wszechrosyjskiego, jako element zachowawczy“. Litewski ten narodek szlachecki powinien, zdaniem szanownego autora, zerwać raz na zawsze wszelką łączność z Królestwem Polskiem, zachowując tylko kulturę polską, ale nie ze względu na jej jakąś rzekomą wartość czy wyższość szczególną, lecz jedynie dlatego, że na razie nie byłoby czem tej kultury zastąpić i że kultura ta, przynajmniej na Litwie, jest wyłącznie konserwatywną i arystokratyczną. Poza tem jednak niema się Litwa czego spodziewać od Królestwa Polskiego, od pół wieku bowiem z nad Wisły na Litwę przyjeżdżają tylko tak zwane „artystki“ ku wielkiemu zadowoleniu paniczów litewskich, lub też zastępy agentów, pleniponentów i innych poszukiwaczy szczęścia, którzy są „zawsze wierutnymi blagierami, a zbyt często wierutnymi oszustami“.

Zestawiwszy dalej mały bilans historyczny, wywodzi p. Milewski, że Polacy nie mają się co dąsać na szlachtę litewską, jeżeli ta rad jego usłucha, ponieważ i tak nie Litwa Polsce, ale Polska Litwie pozostaje dłużną. Bez unii z Litwą Polska nie byłaby nigdy zdobyła tego stanowiska w Europie, jakie ongiś miała. Litwa też dała Polsce najlepszą dynastyę, tudzież długi szereg mężów w polityce, kulturze i nauce polskiej najbardziej zasłużonych. Szlachta litewska, która długo broniła się przed polonizacyą, trzymając się wiernie swojej starożytnej kultury ruskiej, została spolonizowaną dopiero na 75 lat przed rozbiorem Polski. I to właśnie spolonizowanie się jej było dla niej później źródłem i przyczyną ogromnych klęsk, które na nią spadły dlatego że słuchając głosów rozmaitych „samobójców politycznych z Warszawy, szła w imię właśnie polskiej kultury do walki z Rosyą, zamiast pogodzić się co rychlej z losem i zlać się z nową wielką ojczyzną rosyjską, stając wiernie przy stronie nowego zrządzeniem losu nadanego jej pana w osobie cara rosyjskiego.

Za swoją łączność z Polską zapłaciła szlachta litewska ruiną majątkową i upośledzeniem prawnem w porównaniu ze szlachtą innych narodów imperyum rosyjskiego, jak n. p. ze szlachtą niemiecką, gruzińską, nie mówiąc już o rosyjskiej.

Za polską t. zw. „wielką ideę demokratyczną“, która, zdaniem p. hrabiego, jest na Litwie „największem oszustwem czasów nowożytnych“, Litwa zapłaciła już dosyć. Czas już, aby szlachta litewska zrozumiała, że wodzili ją przez sto lat na swoim pasku rozmaici demagogowie i wyzyskiwacze warszawscy, jedynie swoje niedorzeczne cele mając na oku (powstanie listopadowe jest dla autora „idyotyzmem“ i „zbrodnią“ zarazem), czas, aby „w tym szlacheckim narodku na Litwie zniknęły mrzonki o Jagiellonizmie i o solidarności z Królestwem Polskiem tak zupełnie i tak absolutnie, jak zniknęła wiara w astrologię lub alchemiczne sposoby robienia złota, w które jednak cała ludzkość przez całe tysiąc lat ślepo wierzyła“.

Szlachta litewska zamiast tych wszystkich polskich mrzonek powinna przejąć się wiarą w cezaryzm rosyjski i w nietykalność państwa rosyjskiego, w zamian za co rząd carski nie omieszka przyznać jej wszystkich praw na równi ze szlachtą rosyjską, skoro się tylko przekona, że wiara ta jest szczerą i że się już głęboko w narodku szlachecko-litewskim zakorzeniła. Do tego celu powinna szlachta litewska przystosować całą swoją politykę i swoje postępowanie u siebie w domu. Przedewszystkiem powinna ona postarać się o zreformowanie wychowania młodzieży szlacheckiej w duchu ścisłej wyłączności kastowej i szacunku a miłości dla prawowitego monarchy i wielkiego narodu rosyjskiego. W tym celu zaleca hr. Milewski, aby część młodzieży szlacheckiej litewskiej wysyłać do instytutów szlacheckich w głębi Rosyi i na odwrót, aby do szkół szlacheckich na Litwie sprowadzać synów szlachty rosyjskiej. W ten sposób bowiem już na ławie szkolnej nastąpi konieczne zbliżenie się i życie młodych szlachciców i wykorzeni się powoli ten szkodliwy separatyzm, jaki, ku wielkiemu ubolewaniu autora, cechuje jeszcze dzisiaj szlachtę litewską wobec Rosyi.

W stosunku do ludności Litwy zaleca autor szlachcie tamtejszej stanowisko wyłączności i bezwzględnego egoizmu kastowego. Lud białoruski i litewski jest dla niego niczem więcej, jak tylką gromadą złodziei i rozbójników, czychających jeno na majątek szlachecki, którą też odpowiednio do tego powinna szlachta ze swej strony traktować. Jakieś popieranie separatyzmów narodowych narodu litewskiego lub białoruskiego, uważa on za szkodliwą mrzonkę i humbug demokratyczny, który szlachcie litewskiej tylko szkodę przynieść może, a wdzięczności ludu bynajmniej jej nie zjedna. Szlachta litewska powinna być niczem więcej, jak tylko szlachtą rosyjską -święcie dochowującą wiary katolickiej. Ma ona przeistoczyć się w Rosyan, mówiących po polsku jeszcze przynajmniej czas jakiś, bo tylko na tej drodze odzyska ona utracone swoje stanowisko w państwie i w kraju, tylko za tę cenę zwrócone jej zostaną przywileje, które jej, za wielkie jej przewinienia wobec Rosyi i carów, w ciągu ubiegłego stulecia odebrano.

Taka jest główna osnowa myśli hr. Milewskiego. Czy można z nim dyskutować, czy można wykazywać mu cały ich fałsz, całą niedorzeczność i zdumiewające ich zacofanie? Trudno z wywodami hr. Milewskiego spierać się, kiedy twierdzi, że nie jest Polakiem, ale szlachcicem litewskim polskiej kultury a wiernym poddanym cara, czy też Rosyaninem po polsku mówiącym. Hr. Milewski przyszedł do przekonania, że nie powinien być Polakiem i że cała wielka idea Polski demokratycznej jest największem oszustwem nowych czasów. Pierwsze naród polski powinien przyjąć nawet z zadowoleniem do wiadomości, drugie zbyć pogardliwem milczeniem. Naród polski utracił już nie takich mędrców i nie takich szlachciców, jak hr. Milewski i jakoś żyje. Przeboleje więc i tę stratę!

Szczęśliwej drogi życzyć można tylko zacnemu autorowi w jego pielgrzymce do wszechrosyjskiego tronu. A jeżeli jeszcze o co można prosić go dla wczorajszej jego ojczyzny, to o to chyba, aby na przyszłość raczył już pisać tylko po rosyjsku, a nie wzbogacał naszej literatury politycznej płodami swego głębokiego umysłu i szlachetnego serca. Dotychczas nawet w najgorszych czasach upadku było jej oszczędzonem wchłanianie w siebie takich produktów. Niechajże i na przyszłość będzie od nich wolną. O to chyba może opinia publiczna polska prosić szanownego hrabiego w przekonaniu, że spełnienie tej prośby nie obciąży już zbytnio polskiego zaległego rachunku w jego sprawiedliwem sercu. Car rosyjski nie umie po polsku. Ci zaś z braci szlachty litewskiej, którzy już spreparowani są na przyjęcie nauk hr. Milewskiego, z pewnością umieją po rosyjsku. Wszak wstęgi słynnych wieńców pod pomnikiem Katarzyny także nosiły napisy rosyjskie. Była w tem konsekwencya, którą oby jak najrychlej przyswoił sobie szanowny hrabia litewsko-rosyjski.

Publikacya hr. Milewskiego rozpatrywana jako zjawisko, jako produkt pewnego środowiska i pewnego czasu, wymaga naturalnie głębszego znacznie zastanowienia, aniżeli sam stanowiący ją „czyn“ literacki autora. To też do analizy tego zjawiska jeszcze powrócimy.

Rothschild.

(Koresp. „N. Reformy.“)

Wiedeń, 12 lutego.

Nazwisko Rothschilda jest synonimem szczęścia, potęgi, bogactwa, Śmierć szefa wiedeńskiej dynastyi Rothschildów, bar. Alberta, dała sposobność do wglądnięcia w stosunki prywatne i publiczne tej bądź co bądź niezwykłej rodziny Pokazuje się, że Rothschildowie są istotnie najbogatszymi ludźmi w Europie, ale wszystko, co sobie o ich potędze i szczęściu ludzie opowiadają, należy do legend. Podlegają oni tym samym prawidłom natury i kaprysom losu, co wszyscy inni i często biedny urzędnik lub robotnik jest w życiu prywatnem szczęśliwszym od najbogatszego członka rodziny Rothschildów.

Zmarły bar. Albert Rothschild zostawił osobisty majątek, który jedni oceniają na 700 milionów, inni na miliard koron, a jednak nie był on bynajmniej szczęśliwym. Żona jego zmarła w młodym wieku na raka, mimo użycia wszelkich środków, nie pominięto nawet prof. Adamkiewicza; jeden syn zastrzelił się przed rokiem, ponieważ zakochał się w biednej dziewczynie, a ojciec na małżeństwo z nią zgodzić się nie chciał; drugi syn znajduje się w zakładzie dla obłąkanych — słowem, los go nie oszczędził, jak wielu innych, nie posiadających majątku miliardowego.

Jego potęga? Także legenda. Godności tajnego radcy nie mógł uzyskać, mimo, iż często był gościem we dworze, a u siebie przyjmował członków rodziny cesarskiej. Tytuł „Ekscelencyi“ był przecież dla niego niedostępny. Świadczy to wymownie o dekadencyi Rothschildów, o upadku ich wpływu, mimo zwiększania się ich majątku. Po części tłomaczą to niezwykłym rozwojem organizacyj handlowych. Wielkie banki obracają dziś większemi majątkami, dysponują większą klientelą, aniżeli Rothschildzi. Z tego powodu stracili też oni monopol pożyczek państwowych. Demokratyzacya społeczeństwa, podniesienie ogólnego dobrobytu spowodowały, że Rothschildzi przestali być bankierami państwa, przynajmniej wyłącznymi. Pocztowa kasa oszczędności w jednym roku objęła kilkaset milionów renty państwowej, którą umieściła z łatwością u swoich klientów. Wzburzyło to bar. Alberta Rothschilda do tego stopnia, że odmówił przyjęcia jakiegokolwiek udziału w tej operacyi finansowej, co jednak nie wpłynęło na jej korzystne przeprowadzenie. — W tem leży istotnie przyczyna upadku potęgi i wpływu Rotschildów. Ale jest to niezawodnie objaw przejściowy, jeśli następca bar. Alberta, bar. Louis Rothschild, okaże więcej pomysłowej przedsiębiorczości, aniżeli jego ojciec, który zajmował się raczej astronomią, polowaniem, szachami, fotografowaniem i innemi sportami, aniżeli sprawami finansowemi.

Inna także okoliczność wpłynęła na upadek znaczenia Rothschildów pod względem finansowym: długa era pokoju w Europie. Tylko w czasach wojennych rozwijają się gwałtownie interesa Rothschildów. Kłopoty finansowe państw podczas zawikłań wojennych, zmuszają rządy do apelu do kas i stosunków finansowych Rothschildów. Mały przykład mieliśmy właśnie teraz w Austryi z okazyi zawikłań bośniackich. Następstwa aktywnej polityki zagranicznej“ okazały się w nagłych i olbrzymich zbrojeniach, na które rząd nie miał ani pieniędzy, ani upoważnienia. Wtedy to konsorcyum Rothschilda dało państwu „zaliczkę“, a gdy chciano rozpocząć budowę dreadnoughtów bez upoważnienia parlamentu, to znowu budowano je i dziś jeszcze budują — na rachunek Rothschilda.

Rothschildzi znajdują się w przededniu nowej dla siebie epoki. Konserwatywny ich program finansowy, polegający głównie na interesach z państwami, nie odpowiada już więcej dzisiejszym czasom pokoju i nie liczy się z wielkiemi, publicznemi organizacyami finansowemi. O ile dzisiejsi następcy Rothschilda nie są zdegenerowanymi epigonami wielkich, w swoim rodzaju, przodków, to znajdą nowe formy użycia swoich kapitałów, a nie będą lokować ich w dobrach ziemskich i akcyach państwowych. Jeżeli Rothschildzi rzucą swoje miliardy na przedsiębiorstwa przemysłowe, staną się znowu potęgą. Dziś stają się prawie poza nawiasem społeczeństwa, niby blok złoty, z którego małe odpadki dostają się czasem ludowi w postaci zapisów lub darów dobroczynnych. Wpływu na społeczeństwo nie mają i są też dla niego czynnikiem obojętnym. Bogaci ludzie, nie więcej. *Sz.*

Dzienniki wiedeńskie szeroko rozpisują się o zmarłym, zwłaszcza „Neue Freie Presse“ poświęciła mu szereg artykułów, których tytuły świadczą o kulcie, jakiem osobę Rothschilda otacza ten organ wielkich finansistów w Austryi. A więc ks. Paulina Metternich daje towarzysko filantropijne wspomnienia o zmarłym potentacie złota; dalej dr Reden, adjunkt wiedeńskiego obserwatoryum astronomicznego, pisze o Rotschildzie jako astronomie, który wzniósł się ponad miarę amatorstwa; trzeci artykuł opowiada o Rothschildzie jako szachiście, czwarty chwali go jako mecenasa sztuki i t. d. Co prawda zmarły milioner był rzeczywiście człowiekiem wykształconym, a w stosunkach towarzyskich nigdy nie okazywał „geldhabostwa“.

A majątek miał piękny nawet na stosunki amerykańskie, mianowicie około 700 milionów koron. Fiskus otrzyma tytułem opłat spadkowych od tej kwoty następujące sumy:

1% należytości od przeniesienia majątku	7·—	mil. kor
0·25% dodatku	1·75	„ „
1% dodatku szkolnego od czystego spadku	7·—	„ „
1% dodatku dla wiedeńskiego funduszu zaopatrzenia	7·—	„ „
0·95% dla wiedeńskiego funduszu szpitalnego	6·—	„ „
Razem	28·75	mil. kor.

A więc skarb otrzyma około 28 milionów koron tytułem opłat od spadku. W kłopotach dreadnoughtowych pożądana suma.

Na ostatek dodajemy, że zmarły milioner liczył 67 lat życia.

Zgromadzenie w sprawie zajść uniwersyteckich.

Kraków, 13 lutego.

Wczoraj po południu odbyło się w sali Sokoła krak. zgromadzenie, zwołane przez komitet, który zaprosił na nie pewną sferę obywateli, licząc się wcale skrupulatnie z ich przekonami politycznemi. W zgromadzeniu, oprócz kilku profesorów uniwersytetu i radców miejskich, posłów Sikorskiego i Zieleniewskiego, a nadto przedstawicieli inteligencyi, wzięli w przeważnej części udział członkowie katolickich organizacyj robotniczych. Komitet u wejścia bardzo ściśle kontrolował każde zaproszenie.

Zgromadzenie zagaił eksc. hr. Stanisław Tarnowski, stwierdzając na wstępie, że uniwersytet krakowski stał się w ostatnim czasie teatrem bezprawia, narzuconego obcą ręką. Doniosłe są cechy i cele tego niezwykłego wpływu. Mianowicie walczono tak nieprawdziwemi argumentami, jak, że wyrok senatu był drakoński, że uniwersytetowi grozi klerykalizacya. Cele zaś tego wpływu stają się aż nadto widoczne.

Wszystko to, co zaszło na wszechnicy, jest robotą nieprzyjaciela zewnętrznego, który kierował ręką ukrytych prowokatorów aż do tej chwili, kiedy ta ręka okazała się sama i swój cel odsłoniła. A cel ten jest dwojakiego rodzaju: jeden o znaczeniu ogólnem, światowem, drugi, odnoszący się do naszego kraju. Pierwszy z nich dąży do zburzenia kościoła i zniszczenia chrześcijaństwa, drugi zaś do wywołania rozkładu w społeczeństwie polskiem. Obce żywioły usiłują zaszczepić w narodzie naszym anarchię przez ludzi miejscowych, zupełnie sobie oddanych, a dążących stopniowo do wywołania w społeczeństwie polskiem rozkładu religijnego, moralnego, społecznego, a w końcu narodowego. W dalszym ciągu podniósł mowca obowiązek, ciążący na wszystkich, aby złemu zaradzić. Dlatego też należy się wypowiedzieć w otwartych słowach, publicznie, zarówno o tych sprawach, jak i o ich sprawcach.

Po wyborze prezydyum wiecu, w którego skład weszli: r. m. August Porębski, jako przewodniczący i pp. dyrektor Jan Armółowicz i dr Faustyn Jakubowski, wygłosił prof. semin. naucz. męsk. p. M. Magiera długi i nużący referat na temat ostatnich wypadków we wszechnicy Jagiellońskiej. Mowca podał odpowiednio oświetlony przebieg znanych prote

---

Helena Żmigrodowa.

EGZAMIN.

3 (Ciąg dalszy.)

Wszystkie prawie oczy kierują się ku portretowi, na którym z tła białych pukli pokrytej klejnotami peruki uśmiecha się dumnie i okrutnie przyjaciółka Voltaire'a. Słońce cisnęło jej w twarz całe swe promienne, złote bogactwo, i w tem natężonem świetle ożyły, zda się, dumne, straszliwe oczy i czerwone, jak krew, usta portretu. Zadrżały ciężkie, giermańskie rysy księżniczki Anhalt Zerbskiej, a zmysłowy uśmiech trwał wciąż w swej posępnej grozie.

Sceptyczny wzrok młodego profesora zdaje się szydzić z powtarzanego z naciskiem zdania egzaminowanej, że wielka monarchini miała wielu mądrych i szczerze oddanych doradców... Ach tak! wszak tylu było tych obwieszonych orderami Paninów, Orłowów, Jermołowych, Mamonowów, Zubowów...

Helka wzdryga się... Przypomina jej się długa, zimowa noc, gdy pochłonęła zasnutemi grozą oczyma prawdziwą, straszliwie krwawą i ponurą historyę „najpotężniejszego z państw“. A potem paliła tę książkę, przysłaną skądś z tajg mroźnych przez brata studenta i z kurczących się czarnych zetlałych kartek widziała wyzierające okropne twarze morderców i mordowanych, przećmione skrzepłą krwią blaski świetności, rozpustne uśmiechy, tłumione wrzaskiem konających pod pałkami bohaterów - marzycieli wolności, odrodzenia, męczenników tęsknoty do słońca... A potem wbiły się w jej osłupiałe i przerażone oczy dziewczęce słowa, pospiesznie skreślone na rogu ostatniej kartki: „Czytaj, Heluś, ucz się wzgardy i nienawiści, bo nienawiść jest twórcza i potężna“...

Trzeba więc było zacisnąć usta, by nie wybuchnąć przed czasem i naprózno tą straszliwą nienawiścią i uczyć się ślicznych bajek dla dyplomu.

Dyplom, przyjęty z rąk wrogów, da gorzki może chleb, ale lata ogłupiającej pracy wśród nienawiści i wzgardy zrodzą w dumnem sercu bogaty plon... Och! wybuchnie kiedyś czerwonym płomieniem czynu ów krzyk, dławiony żandarmskiemi oczyma dyrektora! Bezsilne ręce wyprężą się, spotężnieją, by dźwignąć głaz na fundament pod gmach jasnej przyszłości, ale tymczasem... tymczasem...

Usta Helki drżą błaganiem i po mózgu kołacze się myśl jedyna. Niechaj mi tylko dyplom dadzą... pracować przecie muszę... matka stara... Och! niechaj mi tylko dadzą dyplom... Boże... Tyle razy biegła w cichy, chłodny mrok kaplicy, aby błagać Matkę Boga naiwną prośbą dziecka o spełnienie jedynego pragnienia...

Patrząc w ciemną, słodką, dobrotliwą twarz, wyłaniającą się z czarnego tła obrazu, jak objawienie cierpienia i nadludzkiego umiłowania, wśród porannej pustki i ciszy, wśród mdlejących rozsnutych w powietrzu woni, bijących od pąków bzu, złożonego na białym ołtarzu, Helka cicho, pokornie, dziecięco prosiła: Matko Boga... pomóż mi, abym dostała dyplom... Ty litościwa, Ty smutna, Ty cierpiąca, Ty dobra... Będę nauczycielką, kupię mamusi na zimę ciepłe okrycie, pójdę ze Stasiem do lekarza... on taki słaby i blady... Zlituj się... zlituj... zlituj...

Gdzieś przy dalekim ołtarzu dzwonił srebrny jęk dzwonka i drżał ekstatyczny szept staruszka księdza, odprawiającego cichą mszę. Fioletowe bzy biły falami woni w wilgotny mrok kaplicy, i cierpiące, litościwe oczy Maryi kładły się na ucichłej duszy Helki niewysłowioną słodyczą ukojenia. Bezwiednie jej złocista głowa opadała na chłodną ławkę, biedne, zmęczone nocną pracą oczy zalewał zdrój nagle wytrysłych łez...

Helka przypomina sobie te żarliwe, naiwne modlitwy, i znów jej zapadłe w siny cień wyczerpania oczy biegną ku opartej na dłoni głowie młodego profesora. Boże! daj, aby on pytał — rodzi się w szybko bijącem sercu nowa dziecięco prosta modlitwa. Pyta jasno, prosto, bez szykan i przypiekania rozpalonem żelazem szyderstwa... Tylko aby nie on... nie tamten...

Helka zadrżała. Bezwiedny lęk zatrzepotał jej powiekami, które przysłoniły na chwilę źrenice nieruchome i jakby pobladła. Spokojne, „ojcowskie“ oczy dyrektora od kilku minut czaiły się około jej zgarbionej w zadumie postaci. Czuła ich lepkie dotknięcia i drżała pod nimi z uczucia wstrętu i strachu.

Dyrektor obracał w palcach w srebro oprawny ołówek. Jakaś uczenica przestała mówić... stała się cisza głęboka, ciężka... duszna... W ciszy tej coś się skradało, czaiło, coś pełzało, jak wąż... Przez wszystkie mózgi przebiegła myśl: Dyrektor „wyrwie“ Złotopolską... „Moskiewki“ zaczęły nerwowo szeptać, pełne uciechy z mającego nastąpić widowiska. Kilka Polek pobladło i ścięło usta, a stara zwiędła „klasówka“ (klasowa dama), sojuszniczka siwego pana w bogatym mundurze dyrektorskim, wyostrzyła swe żółte oczy sowy, jak noże, i rzuciła się niemi na pobladłą lekko znienawidzoną uczenicę.

— Zetnie ją — szeleścił szept — zetnie napewno... Dobrze jej tak... czemu wyrobiła sobie opinię „buntowszczycy“?

Nagle w ciszy zabrzmiało pieszczotliwie, z wdziękiem wypowiedziane piękne nazwisko Helki. Usta dyrektora, wymawiającego je zwolna, miały pociągający i sympatyczny wyraz i złożyły się jakby w nikły cień uprzejmego półuśmiechu.

Dźwignęła się z ławki ciężko i wolno podeszła ku stołowi, na którym piętrzyły się białe karty z wypisanymi na zasłoniętej stronie tytułami epok, czy nazwami zdarzeń z historyi Rosyi. Wyciągnęła pytanie o panowaniu i reformach Piotra Wielkiego. Piotr — wielki łotr, zadzwonił jej w uszach śmiech małego braciszka, który, podsłuchawszy gdzieś to dosadne określenie, powtarzał je wciąż z ogromną przyjemnością. Przez krótką chwilę wyobraźnię jej porwała myśl iście „demoniczna“: odrzucić precz wyuczone łgarstwa i na te siwe, znudzone głowy rzucić krzyk prawdy! A więc Piotr nie wielki, szlachetny, mądry reformator, nie twórca wzniosłych praw, nie ubóstwienia godny monarcha, ale Piotr — morderca żony i syna, straszliwy, wyrafinowany kat, ścinający własnoręcznie głowy na śmierć przez siebie skazanych ośmiu tysięcy poddanych... Zapanowała nad sobą i pozornie obojętnie, z ciemnem, męczącem uczuciem w głębi ściśniętego serca zaczęła mówić suchym, obojętnym głosem. Głuche, bolesne przeczucie nurtowało w jej duszy niejasną przepowiednią czegoś złego, czegoś, co w owym ogromie nieszczęścia nie da ogarnąć się jej biedną, skołataną mdlejącą myślą.

Oto stoi przed wrogiem śmiertelnie znużona dwumiesięczną wytężającą pracą, z przekrwionym boleśnie mózgiem, z wyczerpaniem tylu nocy bezsennych, spędzonych nad książką z jedyną myślą o dyplomie. Jest bezsilna, bezbronna, samotna... Mówiąc, widzi przywarte do siebie te jasne, żandarmskie oczy, patrzące tak łagodnie z pod pięknie wykrojonych powiek i lęka się pierwszego słowa, jakie wypowiedzą przerażające usta, ułożone w tak miły półuśmiech.

— Jezus Marya!... Jakam ja zmęczona — myśli i słyszy w swem sercu przejmujący, rozpaczliwy szloch. Za drzwiami stoi napewno matka w swej wyszarzanej, starej pelerynie, tuli zniszczone pracą ręce do piersi i czeka na nią z drżeniem... Ostateczny egzamin... Jezus Marya!... Tak męczą, tak męczą strasznie te oczy, patrzące niedbale z pod bladych powiek...

— Uczenica Złotopolska — czy tak? — zwraca się dyrektor do sąsiada, który skwapliwie potwierdza.

— Uczenica Złotopolska raczy nam coś teraz opowiedzieć o buntach polskich — przerywa dyrektor, podnosząc swą piękną twarz ku Helce.

Ona stoi w smudze słońca blada, poważna i na pozór spokojna. Krótko obcięte złote włosy palą się wokół jej drobnej twarzy o cierpiących ustach i zamyślonych oczach. Stara się mówić spokojnie w granicach kłamstw podręcznika Iłowajskiego. Ale ręce jej drżą i szarpią się na tle białego fartuszka, a słowa padają głucho, powoli, z trudem, jak kamienie ciskane w głąb przepaści. Kilkadziesiąt par oczu chwyta chciwie szybki oddech delikatnej, ledwie poczynającej krągleć piersi i łunę krwi, budzącą się na czole przeciętem bruzdą.

— No tak. Tak. Teraz uczenica Złotopolska zechce powiedzieć mi coś o tym bohaterze — tu w łagodnym tonie syknęła żmija szyderstwa — o tym słynnym bohaterze... Pan Tadeusz Kościuszko zwał się, uczenica Złotopolska? — szydził, smagając chłodnemi oczyma dziewczynę.

W zimnym blasku tych oczu okrutnych czaiła się cała jego wściekła nienawiść do tej dumnej dziewczęcej duszy, której nie mógł ująć w swe spodlone ręce żandarma i zdusić w niej to wszystko tak nienawistne a zatruć chwiejnością wahaniem, nikczemną słabością. Pozornie spokojny a zaślepiony tą nienawiścią, patrzył w bladą twarz, która mu pod szyderstwem owego pytania ostatniego sposępniała, zbielała jak marmur i jakby zasnuła się głębokim cieniem. Lśniły w nim tylko oczy — już nie trwożne, ale dumne, niedościgłe, srogie i zdeterminowane.

— Uczenica Złotopolska milczy — łagodnie modulowanym głosem ciągnął dyrektor. — Cóż? więc nic nie usłyszymy o tym bohaterze, który gdzieś, dostawszy w skórę od nas, krzyknął z takim pięknym patosem rozpaczy: „Finis Poloniae!“

Usta Helki drgają. Wbite w szybę oczy zwolna osuwają się po zdenerwowanej twarzy młodego profesora, który wichrzy bujną czuprynę i gryzie z gniewem wargi, wreszcie spotykają sie z wzrokiem dyrektora.

stów młodzieży postępowej przeciw wykładom ks. Zimmermana, odczytując przytem wiele odezw młodzieży grupującej się w „Sodalicyi akademickiej", „Polonii" i „Zjednoczeniu", oraz cytaty kilku odezw młodzieży postępowej. Referent wypowiedział również zdanie, że całą akcyą kierowały obce wpływy; przed niemi też należałoby wziąć młodzież w opiekę, a nie przed władzą.

Prof. Kozłowski odczytał potem następujące rezolucye:

1) Grono obywateli, zebranych w dniu 12 lutego 1911 r., uchwaliło dać wyraz najgłębszemu oburzeniu z powodu gwałtów, spełnionych na najwyższej i najczcigodniejszej szkole narodowej, jako też spowodowanej przez te gwałty ciężkiej obrazy narodu polskiego i religii katolickiej. Zarazem piętnuje ono jak najsilniej postępowanie młodzieży strajkującej, przedewszystkiem tego odłamu, który szukał pomocy u stronnictw obcych, nam nieżyczliwych, lub na losy kraju naszego obojętnych, a zwłaszcza podżegaczy i pomocników tej młodzieży.

2) Zgromadzenie stwierdza, że smutne zajścia w uniwersytecie krakowskim, w czasie od połowy listopada do końca stycznia, były jednym z objawów systematycznej walki przeciw katolickiej religii i narodowi polskiemu, że tę walkę prowadzą na korzyść wrogów naszych żywioły obce tradycyi i duchowi narodowemu. Zgromadzenie wzywa zatem narodowo czujące społeczeństwo i młodzież polską, aby stanęły energicznie w obronie ideałów narodowych i poparły całym swoim wpływem senat uniwersytetu Jagiellońskiego w jego dążeniach do przywrócenia trwałego utrzymania stosunków normalnych na wszechnicy w tem przekonaniu, że objawione próby gwałtu i teroru grożą nie tylko szkole, przeciw której były zwrócone, ale są zarazem zapowiedzią zdeorganizowania i rozprzężenia całego naszego społeczeństwa.

W głosowaniu rezolucyę powyższą uchwalono.

W dyskusyi zabrał najpierw głos były demokratyczny poseł miasta Krakowa, obecnie jeden z najgorliwszych szermierzy stańczykowskich i członek Prawicy Narodowej, prof. August Sokołowski, który zaznaczył, że strajkujący wcale nie walczyli o wolność nauki. Hasło wolności nauki to tylko pretekst, pod którym kryje się propaganda bezwyznaniowości i wolnej myśli. Mowca zakończył apelem do zebranych o przyjęcie rezolucyi, gdyż byłoby hańbą, gdyby uniwersytet Jagielloński stał się łupem wolnej myśli i bezwyznaniowości.

Po przemowie p. Hallera, zabrał głos ks. Mytkowicz, wydawca „Głosu Narodu". Mowca z naciskiem podkreślił, że cała akcya zajść uniwersyteckich spoczywała w rękach masonów i żydów.

Poseł Zieleniewski oświadczył imieniem własnem, że jako poseł krakowski solidaryzuje się bez zastrzeżeń z motywami, jakoteż z treścią uchwalonej rezolucyi. Nakoniec po panu Stroce zabrał głos p. Gołąb przewodniczący stowarzyszenia katolickich stróżów, który wśród mniej poważnego, niż dotąd nastroju, oświadczył w mowie nabrzmiałej przemówieniu, „że katolicki lud krakowski wypędzi za dziesiątą granicę tych wszystkich łajdaków, którzy ośmielili się znieważyć nasze tradycyjne świętości". To wspaniałe zapewnienie p. Gołąba znalazło wśród zgromadzenia powszechny poklask.

Po przemówieniu p. Butrymowicza i przewodniczącego p. Porębskiego obrady wiecu zamknięto.

Zanim zwołano wczorajsze zgromadzenie, wypowiedziała się już w sprawie zajść uniwersyteckich opinia publiczna w mieście naszem, w sposób jasny. Ekscesy studentów, zarówno podczas wykładów ks. Zimmermana, jak w dniu 30 stycznia, spotkały się z powszechnem potępieniem. Wypowiedziały się w tej sprawie organa prasy, opinię swoją wyraziła Rada miasta Krakowa, wreszcie surowe niesłychanie słowa pod adresem młodzieży padły z ust ministra oświaty w parlamencie.

Czy po tem wszystkiem wskazanem było urządzanie zgromadzenia, i to ograniczonego do liczby zaproszonych osób, wybranych wedle pewnej skali politycznej? Odpowiedź zależy od charakteru obrad takiego zgromadzenia. Wczorajsze zgromadzenie w Sokole nie poprzestało na potępieniu postępowej młodzieży, zgnębionej już dostatecznie przez zarządzenia ministra oświaty i senatu, lecz mowcy na zgromadzeniu wczorajszem, nadający kierunek i charakter obradom, a należący wyłącznie do stronnictw konserwatywnych, starali się ogół postępowej młodzieży postawić na wrogiem wobec narodu i religii stanowisku, przypisując jej działaniu motywy i cele z zewnątrz, z wrogiej nam strony pochodzące.

Czy mówcy, rzucający te podejrzenia, byliby w możności je udowodnić? Czy wskazaną było rzeczą dolewać oliwy do nieugaszonego i tlejącego jeszcze zarzewia ostatnich zaburzeń w uniwersytecie Jagiellońskim? Podczas gdy wszyscy ludzie dobrej woli, dbali o utrzymanie młodzieży polskiej na gruncie narodowym i o podtrzymanie powagi Almae Matris, wysilali się, aby zatarg jej z młodzieżą uśmierzyć i wyrównać antagonizmy—padły wczoraj, ze strony konserwatywnej, hasła do prześladowania „ogniem i mieczem" tej młodzieży polskiej, która zbłądziła, dała się unieść temperamentowi, ale wśród której są różne żywioły, ogół jej zaś nie zasługuje, aby go wyrzucono poza opłotki narodu i społeczeństwa.

Wystąpiła tutaj na jaw stara metoda krakowskich konserwatystów, rozdmuchiwania i wyzyskiwania chwilowych dyssonansów, aby nieść w społeczeństwo rozłam przez wydawanie patentów na patryotyzm i dobrą wolę. Oczywiście patenty te dostają się przedewszystkiem w ręce konserwatystów.

Przy tym ogniu, który młodzież postępowa niebacznie w uniwersytecie wznieciła, pragnie reakcya i stańczykowski konserwatyzm upiec swoją pieczeń. Wielu z tych, którzy na zgromadzenie w najlepszej przybyli wierze, nie zdawało sobie widocznie sprawy z podsuniętych im chytrze intencyj aranżerów zebrania. Przyszli, aby przyczynić się do salwowania powagi uniwersytetu, do przywrócenia w nim normalnych i zdrowych stosunków. czego wszyscy pragniemy. Spotkali się z manewrem konserwatywnym, wyzyskującym chwilę sposobną do podtrzymania stronnictwa, tracącego grunt w kraju i mieście.

— On tego nie powiedział, panie dyrektorze — mówi wolno dziewczyna. — On tego nie mógł powiedzieć, bo nie powiedział. Polska przecie żyje, a Kościuszko nigdy nie mówił nieprawdy — był zbyt wielki.

Dyrektor szarpie drżącymi palcami swą piękną utrzymaną brodę.

— Uczenica Zbożopolska broni go — mówi ze swym sympatycznym uśmiechem, hamując nerwowe ruchy wytwornych rąk. Cóż bohater... świętość... A ja miałem sposobność przekonać się... wie pani, z różnych aktów... że ten pan — poprostu... nie był taki wielki... przekupić... ha! ha! ruble rosyjskie...

Krótki, suchy płacz wydziera się ze ściśniętego gardła Helki. W rozpalonych źrenicach migoce jej purpurowy żar [illegible] rozpalonego mózgu... huczy.. rozrywa czaszkę. Chwilę patrzy nieprzytomnemi oczyma w spokojną twarz żandarma.. Gdzieś na samem dnie duszy słyszy ostry rozpaczliwy krzyk. Wolno podchodzi ku stołowi, za którym pan dyrektor stał, i z całym, potężnym rzutem ciska w zmienioną twarz dyrektora ciężki, gruby podręcznik historyi. Z porażonych jej ust wydziera się ochrypły, nieprzytomny krzyk:

— Łotrze, żandarmie!

Jak przez dal i mgłę słyszy krzyki wściekłości i oburzenia, jak przez czerwoną gazę widzi na siwej brodzie dyrektora strumień jasnopurpurowej krwi. Ktoś szarpie ją wściekle za ramiona, wydziera się z jękiem z czyichś stalowych palców i widzi, z sinemi ustami, z hukiem zamkniętym drzwiom, z którym [illegible]. Na ulicy czeka na nią matka. Wita ją blada twarz, zmięta przestrachem i boleścią, stare oczy patrzą z [illegible] i miłości...

— Co ci, Helka? Boże! Co ci?

Ze ściśniętego łkaniem gardła Helki wydziera się krótki, przeraźliwy szept:

— Nic, matko, nic, nic — —

Sarajewo, sierpień.

Kronika.

Kraków, 13 lutego.

Niedziela wczorajsza upłynęła pod znakiem balów i zabaw, których ilość w nocy z soboty na niedzielę była wcale pokaźna. Był więc bal „Empire" w salach Starego teatru, piknik medyków w Tow. lekarskiem, zabawa towarzystwa oficyantek w sali Saskiej i kostyumowa w Sokole, wieczorek pomarańczowy stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" i w sali towarzystwa demokratycznego, wieczorek „Ogniska nauczycielskiego", nie licząc mnóstwa zabaw prywatnych. Pogoda zato nie dopisała. Wprawdzie mróz „trzymał" dzień cały, ale słońce nie wyjrzało ani na chwilę. Ruch saneczkowy był niezwykle ożywiony. Amatorzy i amatorki tego sportu tłumnie dążyli za miasto w odpowiednich kostyumach, ciągnąc za sobą saneczki. Sanki konne też w nadzwyczajnym były ruchu i nie wiele chyba było Krakowian, którzyby wczoraj nie skorzystali z możliwości użycia sanny. Wieczorem zasunęło się niebo jeszcze gęściejszemi chmurami, a powietrze się trochę ociepliło. Dziś znowu mamy silny mróz i zima panuje w pełni.

Reforma wyborcza do Rady miasta Krakowa. W sobotę dnia 11 lutego, odbyło się posiedzenie komisyi statutowej w sprawie reformy gminnej ordynacyi wybor i administracyjnej części statutu. Komisya statutowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie magistratu miasta Krakowa, który opracował materyały odpowiednio do zleceń otrzymanych przez subkomitet komisyi statutowej i samą komisyę. Po przeprowadzeniu dyskusyi przekazała komisya statutowa subkomitetowi opracowanie wedlug uchwalonych zasad, całego projektu reformy gminnej ordynacyi wyborczej i przedłożenie go komisyi w możliwie najkrótszym czasie. Do subkomitetu powołała komisya statutowa dodatkowo jeszcze radcę miasta p. Daszyńskiego.

Delegacya górników i hutników polskich w dalszym ciągu posiedzenia zajmowała się wczoraj sprawą reformy ustroju salin. Uznając potrzebę tej reformy, delegacya gotową jest podjąć w tym kierunku stosowne kroki, i wzywa komitet salinarny do przedłożenia jej należycie udokumentowanego memoryału w myśl dyskusyą udzielonych wskazówek. W dalszym ciągu referował radca Kamiński sprawę wydania pamiętnika II. Zjazdu polskich górników. Przyjęto do wiadomości uchwałę związku, mocą której na drugiego delegata związku do komitetu szkoły górniczej wybrano inż. Adama Łukaszewskiego. W sprawie wydawnictwa kalendarza górniczego na rok 1911 przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że cały nakład (3000 egz. większy od podobnego czeskiego kalendarza „Hornik") został jeszcze w miesiącu grudniu zupełnie wyczerpany. Wskutek tego i finansowa strona wydawnictwa przedstawia się bardzo dobrze. Uchwalono dalej budżet wydawnictwa organu związku „Szczęść Boże". Zalecono komisyi słownikowej zająć się rewizyą słownika wyrazów górniczych pomieszczonych w roczniku 1911 kalendarza, oraz przygotować dalszy nowy ich spis do rocznika 1912. Przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się komitetu redakcyjnego monografii polskiego przemysłu naftowego pod przewodnictwem członka delegacyi dr Bartoszewicza we Lwowie. Referaty monografii przyjęli pp. prof. dr J. Grzybowski: część geologiczna, W. Emirowicz, dyrektor związku producentów ropy: statystyka, dr St. Olszewski, mapa geograficzna rozmieszczenia przemysłu z opisem, dyrektor związku producentów Przybyłowicz: magazynowanie i tłoczenie ropy, dr Bartoszewicz: stosunki handlowe. W jesieni należy się spodziewać oddania do druku pierwszej części monografii. Powierzono wreszcie p. K. Srokowskiemu opracowanie regulaminu praktyk wakacyjnych.

Wieczór pieśni polskiej, który odbędzie się jutro o godz. 8 wieczór w małej sali Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 1) zapowiada się bardzo zajmująco. Program, który wykona znana śpiewaczka p. Wanda Hendrichówna, jest następujący: Żeleński: arya Bronki z opery „Janek"; Różycki: arya Krysty z op. „Bolesław Śmiały"; Noskowski: „Smutno"; Świerzyński: „Prośba"; Gall: „Poleciały pieśni moje"; Niewiadomski: „Pieśń wiosenna"; Jachimecki: „Cień"; Raczyński: „Żale"; Lipski: „Mów do mnie"; Nowowiejski „Drzemią róże" i „Boska posłanka"; Żeleński: „Dola moja", Różycki: „Powiało na mnie"; Walewski: „Jesienny dzień"; Szymanowski: „Daleko został cały świat".

Nadto odśpiewa p. Hendrichówna z prof. Ludwiglem duet z opery „Ksenia" M. Swierzyńskiego. Akompaniuje p. Bolesław Walewski.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana". Wydział na ostatniem swem posiedzeniu wybrał ponownie prezesem p. Jerzego Warchałowskiego, wiceprezesem p. Józefa Czajkowskiego, skarbnikiem dr Stanisława Golińskiego. Sekretarzem Tow. wybrany został p. Bonawentura Lenert, kierownik wzorowego warsztatu introligatorskiego przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Następnie przyjęto do wiadomości wydanie 14 zeszytu, jako premium dla członków. Na odezwę hr. A. Stadnickiego z Nawojowej w sprawie ogłoszenia konkursu na afisz dla Szczawnicy, uchwalono konkurs tego w najbliższym czasie ogłosić. Przyjęto zaproszenie delegacyi architektów polskich do udziału w wystawie architektonicznej w 1912 roku w Krakowie.

S. p. dr Józef Kopff, o którego zgonie donieśliśmy wczoraj, znany był w Krakowie i powszechnym szacunkiem cieszącą się osobistością. Przez czas jakiś prowadził kancelaryę adwokacką, po czem poszedł do służby sądowej w charakterze radcy sądu krajowego. Zmarły był przez długi czas prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie. Umarł w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek o godz. 3 po południu z domu l. 13 w Rynku Głównym.

Z Tow. technicznego. We wtorek 14 lutego o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym referat radcy Kłeczka „Nowela do ustawy budowlanej Krakowa dnia 28 marca 1910 r.".

Z Tow. ogrodniczego. Posiedzenie, odłożone 1 b. m. z powodu zamknięcia gmachu uniw., odbędzie się we środę 15 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali chem. uniw. Jagiell. Na porządku dziennym wykład p. J. Brzezińskiego.

Z karnawału. W sobotę odbyła się zabawa kostyumowa „Sokoła" krakowskiego, urządzona staraniem sekcyi obchodowej na dochód budowy trzeciej sali. Na zabawę przybyło bardzo wiele osób. Znalazło się kilkadziesiąt gustownych kostyumów, barwnie odbijających na przybraną zielenią sali. Około północy ukazała się efektowna grupa „Konika Zwierzynieckiego", ułożona przez p. Micińskiego, a powitana przez wszystkich rzęsistemi oklaskami. Zabawa przeciągnęła się wśród swobodnej atmosfery do godz. 7 rano.

Piknik medyków odbył się w sobotę wieczorem w salach Towarzystwa lekarskiego. Tańce rozpoczęto polonezem, do którego stanęło 30 par. Poloneza prowadził profesor dr Wicherkiewicz z p. prof. Ciechanowską, w dalszych parach kroczyli prof. Ciechanowski z p. Skołyszewską, poseł Skołyszewski z p. Nieciową, dr Nieć z p. Władysławową Federowiczową, radca Federowicz z p. Kernową i wiele innych. Do kadryla stanęło 56 par. Tańce prowadził p. Sierhiejewicz. Panie otrzymały ładne artystyczne karnety, na których była reprodukcya witrażu Wyspiańskiego. Toalety pań odznaczały się gustowną elegancyą. Modne obecnie ozdabianie sukien dżetami, w najróżnorodniejszych kolorach, najczęściej zastosowanych do barwy toalety, wiele dodawało uroku strojom. Suknie były także upiększone futrzanemi ozdobami, które nie są w tegorocznej modzie rzadkością. Piknik udał się wyśmienicie i przeciągnął się do rana.

Bal przeciwgruźliczy, który odbędzie się w naszem mieście w przyszłym tygodniu, zapowiada się jako jedna z największych zabaw w tegorocznym karnawale. Wybiera się też znaczna liczba osób, które pragną wysoce zacne cele, na jaki dochód z balu jest przeznaczony, wydatnie poprzeć. Komitet pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej, zbiera się w ostatnich dniach bardzo często i żywo obraduje nad programem zabawy, który jak słychać — będzie bardzo urozmaicony.

Doroczna loterya na rzecz Tow. dobroczynności odbędzie się w salach Starego teatru dnia 5 marca. Fanty uprasza się nadsyłać na ręce prezesowej dam dobroczynności hr. Andrzejowej Potockiej (Barany).

Z teatru ludowego. Na benefis utalentowanych artystów sceny ludowej, Ludwika Czarnowskiego i Józefa Dębowicza, wystawił teatr ludowy w ubiegłą sobotę komedyę „Zdrowi i pokaleczeni", napisaną przez Żegotę Krzywdzica. Komedya ta należy do tych utworów, które z powodzeniem swojego czasu były grywane, ale które w istotnych cech komedyi nie posiadają — przeciwnie, często mają poważny podkład i założenie. Autor „Zdrowych i pokaleczonych", wprowadza nas w dobrze szerszej pupubliczności znany świat średnich sfer społecznych i jego obyczajowych powikłań. Treść sztuki dość zawikłana obraca się około znanego i przez wielu autorów wyzyskanego tematu.

„Komedyę" grano zupełnie poprawnie. P. Falkenried z wdziękiem i temperamentem odegrała rolę nieszczęśliwej kobiety, wkładając w tę postać dużą dozę uczucia i nerwu scenicznego. Doskonałym był p. Dębowicz, w roli upadłego szlachcica Korytki. Wydobył on z tej postaci dużo komizmu.

P. Czarnowski, grając Cybucha, w grze swojej zachował, jak zwykle, miarę artystyczną. Pochwała należy się wreszcie p. Szkudelskiemu, za dobre ujęcie roli i doskonałe jej przeprowadzenie jak niemniej p. Nowakowskiemu za „prawdziwy" typ doktora. Mimo kilku usterek w grze reszty artystów, którzy nie objęli pamięciowo ról, sztuka wypadła względnie dobrze i zdobyła powodzenie. Obaj benefisanci byli gorąco oklaskiwani, a po drugim akcie wręczono im wieńce i upominki. *W. K.*

Benefis W teatrze ludowym odbędzie się we środę pięćdziesiąte przedstawienie „Zuchów krowoderskich", które będzie równocześnie benefisem autora p. Stefana Turskiego.

Wczorajszy popis gimnastyczny w Sokole podgórskim zgromadził niezwykle liczną publiczność. Program rozpoczęły ćwiczenia dzieci, które wykazały sprawność i nadzwyczaj żmudną pracę naczelnika p. K. Nowaka, niezmordowanego kierownika ćwiczeń uczeniс i pań, zarazem inicyatora pięknych obrazów w ćwiczeniach wolnych. Ćwiczenia te odbyły się w czterech obrazach, przy akompaniamencie muzyki sokolej. Chłopcy ćwiczyli laskami w 5 obrazach i na linach, kończąc ćwiczenia trzema piramidami. Druhinie pokazały bardzo dużo zwinności i wprawy w ćwiczeniach maczugami i na kółkach. Z wielką sprawnością wypadły ćwiczenia karabinami. Przy popisach pomagało grono nauczycielskie, złożone z druhów Rogalskiego, Buły, i Gibińskiego, Pomysłowe i zdumiewająco trudne piramidy, zakończyły ten sympatyczny popis całorocznej pracy Sokoła podgórskiego.

O zbrodnię sprzeniewierzenia. Przed ławą przysięgłych toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Stanisławowi Gumińskiemu, posłańcowi pocztowemu z Prądnika Czerwonego, obwinionemu o sprzeniewierzenie. Sprawa ta była już raz rozpatrywana przed sądem przysięgłych; jednakże z powodu potrzeby uzupełnienia śledztwa odroczono ją. Wedle aktu oskarżenia, Stanisław Gumiński dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia w 11 wypadkach przez przywłaszczenie sobie łącznej kwoty 1000 koron; nadto był on oskarżony o niedoręczanie listów do rąk właściwych adresatów. Obwiniony w sposób bardzo sprytny niszczył wszystkie listy, nadchodzące do osób poszkodowanych; dlatego też przez długi czas nie można było go wyśledzić.

Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Wajda, bronił dr Reiner. Gumiński oświadczył, że do winy się nie poczuwa i twierdził, że sprzeniewierzone kwoty użył na pokrycie niedoboru, wynikłego z powodu okradzenia go na 920 K w maju u. r.

Do rozprawy powołano około 20 świadków, którzy zeznali dla obwinionego obciążająco, przeciw czemu Gumiński się sprytnie bronił, zarzucając im kłamliwość w zeznaniach.

Ofiara sportu saneczkowego. Podczas nieostrożnej jazdy saneczkami pod kopcem Kościuszki Walenty Hencel, praktykant malarski, wypadł ze sanek i ciężko zranił sobie głowę. Wezwane pogotowie stwierdziło krwotok mózgowy na tle urazowem. Stan chorego jest bardzo poważny.

Nieudały zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem 34-letni Antoni Makosz z Budapesztu chciał skoczyć do Wisły w przystępie rozpaczy. Przechodnie jednak wstrzymali desperata od tego kroku i oddali go w ręce policyi.

Małoletni rycerze przemysłu. Dwóch małoletnich złodziei, 13-letni Józef Boguta i 12-letni Jan Holik, włamało się do piwnicy Oberfelda przy ul. Józefa l. 5 i skradli dużo rozmaitych arktykułów spożywczych. Młodocianych włamywaczy aresztowano.

Nieostrożna jazda. Przy ulicy Bożego Ciała wczoraj wieczorem 20-letni Henryk Zaczyński, woźnica z wapienników Libana w Podgórzu, najechał wozem tak nieszczęśliwie na Jana Kurpiela, woźnego zakładu czyszczenia miasta, że Kurpiel, uderzony dyszlem doznał ciężkich okaleczeń w okolicy prawego oka. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Złodzieje kieszonkowi. Ubiegłej nocy dwaj znani złodzieje, 17-letni Adam Dudzik i 16-letni Stefan Siarkowski, skradli dorożkarzowi Karolowi Jurkiewiczowi, który stał na stanowisku około kawiarni Bisanza, portmonetkę z większą ilością pieniędzy.

Z kraju.

Bochnia, 10 lutego. (Wszechpolska reklama). Mieliśmy znowu jeden przykład, stwierdzający słuszność spostrzeżenia, że Wszechpolacy są istotnie mistrzami... reklamy i blagi. Nie mogąc w zwykłej swej partyjnej szacie zagnieździć się w powiecie bocheńskim, zwołali Wszechpolacy na czwartek 9 lutego „wiec narodowy", na który wszystkich „rodaków" wezwali, albowiem p. Nakonieczny chce mówić o „ogólnej polityce narodowej". — Tytuł: poseł do Dumy rosyjskiej i dodatek, że na wiec przybywa wyliczonych imiennie kilkunastu (niemal wszyscy) posłów wszechpolskich z hrabią Skarbkiem na czele, zwabił przy dniu jarmacznym znaczną ilość włościan do sali wiecowej. Przybyła w niewielkiej liczbie inteligencya spodziewała się, że chodzi o aktualne sprawy, cały naród obchodzące, skoro zwołano wiec „narodowy", a więc bezpartyjny. Pokazało się jednak, że aranżerom wcale nie rozchodziło się o naród, ale o stronnictwo wszechpolskie. Ktokolwiek bowiem z mowców zaczął prawić o sprawach cały naród obchodzących, kończył zawsze jednym zwrotem: „dlatego widzicie kochani bracia, że najlepszem jest stronnictwo wszechpolskie". Stałą metodą wszystkich czterech przemówień było ubolewanie nad istnieniem tylu stronnictw w kraju i wniosek, że wobec tego należy się skupić pod jednym sztandarem, t. j. wszechpolskim. Ciekawa rzecz, dlaczego Wszechpolacy, widząc nieszczęście w istnieniu tylu partyj, nie zaczną poprawy od siebie i nie zlikwidują swej partyi? Drugim znamiennym rysem było nawoływanie do miłości i zgody, które kończyło się podjudzaniem przeciw niemiłemu przeciwnikowi.

Że inicyatorom wiecu chodziło nie o naród, ale o swoją partyę, zdradził z naiwną szczerością (niepożądaną zapewne) jeden z mowców wołając: „dziś tak licznie zebraliście się, boście się dowiedzieli, że poseł do Dumy przyjechał, ale gdy zwołamy kiedy indziej nasz wiec wszechpolski — to nie ma na sali do kogo mówić".

To szczere wyznanie było probierzem popularności partyi wszechpolskiej w powiecie naszym, a zarazem powinno ustrzedz aranżerów „wiecu narodowego" przed zarozumiałością z powodu liczby uczestników tego wiecu.

„Ogólna polityka narodowa" nakazywała po wiecu, który trwał niecałe dwie godziny, zarządzić konskrypcyę nowo-zaciężnych zwolenników partyi. Żeby tylko ta konskrypcya nie sprawiła zawodu, bo szkodaby było fatygować p. Nakoniecznego z pod Lublina i p. Zamorskiego aż z pod Tarnopola, którzy nam nic nowego nie powiedzieli.

Pokłosie śmierci. Piszą nam z Bochni: Gdy przed kilku dniami odprowadzała Bochnia na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Julii Żułkiewiczowej, wdowy po dyrektorze gimnazyalnym i wielce zasłużonej obywatelki naszego miasta, nikt nie przypuszczał, że wkrótce przyjdzie oddać ostatnią usługę tutejszemu prałatowi ks. Franciszkowi Lipińskiemu. W niedzielę wieczorem wszystkie dzwony kościelne i chorągwie z gmachów miejskich zwiastowały śmierć tego ogólnie poważanego kapłana. Zmarły w Bochni pracował od 20 przeszło lat był ogólnie poważany dla swojej uprzejmości i cichej a wytrwałej pracy.

Biała, 11 lutego. (Pożegnanie). Polonia bialska poniosła dotkliwą stratę wskutek przeniesienia z Białej do Lwowa zastępcę naczelnika filii Banku krajowego, p. Józefa Drzewieckiego, który w ciągu jednorocznego u nas pobytu niepospolitemi zaletami umysłu i serca zdobył sobie szczerą i ogólną sympatyę, a pozostawił po sobie żal wielki i niekłamany. Przeniesienie p. Drzewieckiego wyrywa z szeregu pracowników na niwie społeczno-narodowej kresowej naszej placówki trudną do zastąpienia jednostkę: dzielną, ofiarną i do pracy ochotną.

W celu pożegnania odjeżdżającego, zebrało się grono najbliższych jego przyjaciół w hotelu pod Czarnym orłem. Zebranie pożegnalne, pozbawione wszelkiej sztuczności i oficyalności, cechowała szczerość i nastrój serdeczny.

Bojkot mięsa. Piszą nam z Brzeska: W ostatnich kilku dniach rzeźnicy tutejsi nadspodziewanie podnieśli cenę już i tak drogiego mięsa na kilogramie o 20 hal. Tutejsza publiczność, oburzona tą samowolą, zwłaszcza że jakość mięsa bitego ze starych krów i wybiorków jarmarcznych, urąga wszelkiej dobroci, na wiecu w dniu 7 b. m. w sali ratuszowej odbytym, postanowiła jednomyślnie bojkotować tutejszych rzeźników, zaopatrując się w mięso w okolicznych wsiach i miasteczkach. Wzorowa solidarność mieszkańców daje dostateczną gwarancyę, że bojkotem tym zmusi się tutejszych rzeźników do obniżenia cen, a nawet już bojkot parudniowy przyniósł ten dodatni rezultat, że rzeźnicy, zmiarkowawszy, iż publiczność na seryo nie bierze u nich mięsa, daje sobie radę bez nich, próbują wejść w pertraktacye z poszczególnymi konsumentami, opuszczając jednostkom z postawionej ceny po kilka halerzy na kilogramie. Atoli komitet ściślejszy, postanowił tak długo wytrwać w walce, dopóki rzeźnicy w swoim uporze nie zmękną i nie powrócą do cen pierwotnych, a jest nadzieja, że tak się niebawem stanie.

Nowa stacya telefoniczna. Dyrekcya poczt ogłasza. Dnia 18 lutego zostanie oddaną do użytku publicznego centralna stacya telefoniczna w Łabowej (powiat Nowy Sącz). Stacya ta będzie urzędowała równocześnie jako stacya telegraficzna z urządzeniem telefonicznem z ograniczoną służbą dzienną.

Gimnazyum niemieckie w Stryju? Jak donoszą pisma wszechniemieckie, Niemcy galicyjscy rozwijają przez swój „Bund" bardzo silną agitacyę za utworzeniem prywatnego gimnazyum niemieckiego w Stryju. Dla większej przynęty zamierzają Niemcy otworzyć gimnazyum realne.

Brody, 10 lutego. (Sąd obwodowy) Celem wznowienia akcyi zmierzającej do utworzenia sądu obwodowego w naszem mieście, zwołał burmistrz dr Rittel zgromadzenie obywateli na naradę w tej ważnej dla miasta sprawie. Po dłuższej dyskusyi wybrano komisyę, która ma wygotować w tej sprawie memoryał do rządu i Sejmu.

Nowy organ niemieckiego „Schulvereinu" Z dniem 2 marca wyjdzie w nakładzie 180 tysięcy egzemplarzy nowy organ towarzystwa niemieckiego „Schulverein". Pismo będzie mieć tytuł „Kampf ums Deutschum". Zadaniem jego będzie popieranie germanizacyi w krajach słowiańskich.

Ze świata.

Skandaliczne fałszerstwo. Z Wiednia donoszą: Jak donosi biuro korespondencyjne Herzoga, wydał spis ludności w Pietwałdzie na Śląsku cieszyńskim zdumiewający wprost wynik. Otóż podczas gdy w roku 1900 na 5599 mieszkańców tej miejscowości było 3952 Polaków, a tylko około 1000 Czechów, spis w dniu 31 grudnia roku zeszłego „wykazał", że na 7315 mieszkańców, jakich w tym dniu naliczono, było 5340 Czechów, a tylko 1302 Polaków.

Z Warszawy. (Zamieszki w uniwersytecie. — Usunięcie maryawity Żebrowskiego. — Z karnawału.)

— Zamieszki studenckie w Petersburgu, wzniecone na tle żądania przywrócenia dawnej autonomii uniwersyteckiej, odbiły się poważnem echem w Warszawie. W sobotę odbył się tu wiec studentów, na którym uchwalono ogłoszenie strajku uniwersyteckiego. W wiecu uczestniczyło 600 studentów Rosyan. Oprócz tej uchwały studenci postawili szereg żądań, związanych z warunkami istnienia uniwersytetu warszawskiego.

Uchwalono także kilka rezolucyj odrębnych, z żądaniami specyalnemi, a mianowicie: udostępnienia dla wychowańców seminaryów rosyjskich wszystkich wyższych uczelni nie specyalnych w cesarstwie; dopuszczenia do uniwersytetu narówni z mężczyznami kobiet; zniesienia wszelkich ograniczeń procentowych w przyjmowaniu do uniwersytetów żydów.

Jeden z punktów rezolucyi dotyczy przekształcenia uniwersytetu warszawskiego stosownie do potrzeb miejscowych. Po powzięciu tych uchwał studenci rozeszli się. Policya przybyła przed uniwersytet, ale nie interweniowała.

Według krążących pogłosek grupa studentów nacyonalistów rosyjskich, zbliżonych do t. zw. w Rosyi „akademistów", a licząca około 100 osób opiera się strajkowi uniwersyteckiemu i zamierza dalej uczęszczać na wykłady.

— Rozporządzeniem generał-gubernatora, na żądanie maryawickich władz duchownych, usunięty został z urzędu proboszcz warszawskich Maryawitów ks. Wacław Żebrowski. Z tego powodu przyszło w sobotę do wielkiego zaburzenia wśród parafian warszawskich. Policya interweniowała.

— Wśród balów prywatnych zwraca uwagę bal u hr. Józefostwa Potockich, 9 bm., gdyż obecnym był na nim gen.-gubernator.

Z Jasnej Gory. Na mocy postanowienia gubernatora piotrkowskiego, utworzono z łona częstochowskich obywateli komitet nadzorczy dla spraw finansowych klasztoru. Komitet ten składają pp. Małkowski, Ignacy Tomczyk i Dominik Klepacki.

Chłopak 12-letni zabójcą. Jak donoszą z Suczawy, wydarzył się tam senzacyjny fakt zabójstwa. Podczas saneczkowania chciał 12-letni uczeń tamtejszej szkoły Nawardi usiąść na saneczkach 14-letniej Kasi Romaszkanówny, córki nauczyciela, i uczenicy liceum. Romaszkanówna nie chciała go mieć za towarzysza, a wtedy Nawardi zadał jej szereg pchnięć scyzorykiem, skutkiem których dziewczyna wyzionęła ducha. Nawardi pochodzi z Persyi i stracił rodziców podczas rzezi Ormian w Teheranie. Ormiańska gmina wyznaniowa w Suczawie wzięła pod swoją opiekę kilka sierót ormiańskich z Teheranu, pomiędzy niemi Narwadiego, który umieszczony został w rodzinie nauczyciela Romaszkana.

Wzmocnienie załogi. Z Meranu donoszą: Garnizon tutejszy powiększony zostanie w ciągu roku bieżącego o dalsze dwa bataliony strzelców tyrolskich.

Wielki pożar. Telegram z Bukaresztu donosi: Pożar zniszczył magazyn mód i konfekcyj „Louvre". Szkodę oszacowano na dwa i pół miliona franków.

Cesarz Wilhelm chory. Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm cierpi na lekki ból gardła. Lekarze zapewniają, że jestto tylko lekkie przeziębienie.

Odwiedziny aeronauty w zamku królewskim. Awiatyk Lanser z towarzyszem podróży pojawił się w niedzielę na aeroplanie nad zamkiem królewskim w Lacken pod Brukselą. Okrążywszy kilka razy zamek, wylądował Lanser w parku zamkowym i królowej, która wyszła do parku, ofiarował bukiet. Królowa kazała przynieść szampan i wychyliła w ręce Lansera kieliszek wina, poczem aeronauta powrócił na plac wzlotu.

Żołnierz zdrajcą. Sąd wojenny w Nancy skazał szeregowca Simona na 10 lat przymusowych robót za to, że sprzedał Niemcom ważną część składową działa.

Portugalskie klejnoty koronne. Portugalski minister robót publicznych zwiedził podziemne ubikacye w zamku Necessidades, gdzie są przechowane klejnoty koronne i prywatne kosztowności portugalskiej rodziny królewskiej. Pomiędzy innemi zna-

leziono srebrną zastawę stołową przedziwnej piękności, ważącą 1000 kilogramów, powtarzamy tysiąc kilogramów wedle informacyi „Berliner Tageblatt“. Znaleziono dalej koronę i berła ze złota masywnego, obok nich zaś sztaby złota, ważące 20 kilogramów. Z pomiędzy kosztowności odznacza się szczególną wartością artystyczną i realną dyademem byłej królowej Amalii, tudzież kolia, którą jej niegdyś ofiarował ojciec jej, hr. Paryża. Wartość kolii oszacowano na milion franków. Całą zawartość skarbca oszacowano na 13 milionów franków. Minister skarbu oświadczył, że kosztowności, które są prywatną własnością rodziny królewskiej, zostaną jej zwrócone, reszta przejdzie na własność państwa. Dochody z dóbr, będących własnością Braganzów, otrzymuje za pośrednictwem rządu były król Manuel, przeciwko czemu dotąd nikt nie podniósł protestu. Od grudnia otrzymał Manuel 200.000 franków, pochodzących ze sprzedaży bonów skarbowych.

Car w sprawie Tołstoja. Hr. Aleksandra Tołstojówna otrzymała, jak donosi telegram z Petersburga, pozwolenie od cara na wydanie wszystkich pism Tołstoja. Pisma zabronione mogą pojawić się tylko w wydaniu zbiorowem.

(b) **Nowi „nieśmiertelni“.** Paryska akademia francuska na posiedzeniu z dnia 9 bm. dokonała wyboru dwu nowych członków generała Langlois i de Regniera, wybitnych publicystów paryskich. Generał Langlois jest referentem wojskowym „Temps'u“ i autorem doskonałych fachowych dzieł o wojnach turecko-rosyjskiej i burskiej. 72-letni akademik był żołnierzem z zawodu; przeszedł wszelkie stopnie wojskowej karyery, a skończył ją na komendzie korpusnej i członkostwie najwyższej rady wojennej.

Drugi nowy akademik, Henri de Regnier liczy obecnie lat 46, jest po słynnym Faguecie recenzentem teatralnym dziennika „Journal des Debats“. Wydał kilka tomów poezyi, odznaczających się mistrzowstwem formy i szereg symbolicznych powieści, chętnie czytywanych przez publiczność „wybraną“. Regnier subtelny estetą w swej twórczości, jest także estetą w życiu. Oryginalnie „wytworne“ „exterieur“ i formy towarzyskie sprawiły, iż jest pisarzem światowcem... modnym, a jako taki popularną figurą paryskiego życia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli i szkoły realnej o godz. 6 w.)

W poniedziałek 13 i we wtorek 14 b. m. Prof. uniw. dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa. (Wykł. V i VI).

We środę 15, we czwartek 16 i w sobotę 18 b. m. Prof. dr Tadeusz Meindrys: Mieczysław Romanowski, życie i twórczość (3 wykłady).

W piątek 17 b. m. Stanisław Szpotański: Generał Zamoyski.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 13 b. m. O zarobkowej i zawodowej pracy kobiet. (2 wykł.) Wykład dr Z. Daszyńska-Golińska.

We wtorek 14 b. m. Geologiczne dzieje ziem polskich (2 w. z cyklu „Ziemie polskie“). Wykładający dr K. Wójcik.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Paweł I“.
We wtorek: „Scieżki cnoty“.
We środę: „My artyści“.

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy“.
We wtorek: „Krowoderskie zuchy“.
We środę: Krowoderskie zuchy“.

Zmarli.

Władysław Mańkowski, muzyk i kompozytor, przez długie lata dyrektor szkoły gry na cytrze, autor „Szkoły gry na cytrze“ w 58 roku życia, umarł we Lwowie.

Wincenty Jorasz, emer. kontrolor poczty w 78 roku życia, umarł w Krakowie.

Z Tow. S. L. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej podaje do publicznej wiadomości, że zawarta w swoim czasie umowa z fabryką zapałek Ch. H. Lipschütza w Skolem w sprawie opodatkowania zapałek na rzecz T. S. L. wygasła, wobec czego Zarząd główny nie czerpie żadnych dochodów z rozsprzedaży zapałek z alegoryą T. S. L.

Z teatru miejskiego w Krakowie.

„Scieżki cnoty“ de Flersa i Caillaveta.

Pomimo byle jakiego zakończenia, sztuka de Flersa i Caillaveta zasługuje, iżby ją grano starannie. W Paryżu czynić ona może nawet duże wrażenie. Posiada smak i elegancyę i nie jest bezduszną ani bezmyślną.

„Ścieżki cnoty“ powstały nie z subtelnej ironii Bernarda Shawa albo Oskara Wilde'a, choć może pod wpływem pierwszego z nich, lecz i wesołego, trochę cynicznego, zdrowego rozsądku Paryżanina. W sztuce tej dzieje się wszystko na opak; do pretensyonalnego morału lub odkupującej tendencyi nie przychodzi. Powiedziano wyraźnie: cnota jest pojęciem negatywnem, nieuchwytnem, grzech zaś pozytywnem; ma on coś wyraźnego i pewnego w sobie. Mąż poucza o tem swoją własną żonę. Albo: gdy do czasu uczciwa Cecylia dała w twarz nadto obcesowemu wielbicielowi, to nietylko sława jej cnoty nie zyskała przez to nowego blasku, lecz, naodwrót, odrazu zgasła. Dla opinii bowiem plotka o portfelu ocalonym od zguby przyjacielowi znaczy: „cudzy portfel“; skarcenie natarczywca znaczy: „nieporozumienie z kochankiem“.

Autorzy „Scieżek“ mają talent nazywania rzeczy po imieniu. Tu się ludzie inaczej oświadczają, inaczej przepraszają, inaczej zajmują filantropią, niż w komedyach z tezą. Wszystko jest prawdziwsze, prostsze, naturalniejsze i właśnie przez to — dowcipne i sympatyczne. Dyalog toczy się po linii niespodzianek. W rezultacie niecnota zostaje wynagrodzoną, a grzech ukaranym. Gdy pani Cecylia oddała się w końcu, pod wpływem romantycznego nastroju nocy, Chaumette'owi — zaraz wróciła do łaski opinii i odwołany zostaje despekt, który ją spotkał.

O wywrócenie wszystkiego, a właściwie przywrócenie prostoty i naturalności, chodzi Caillavet'owi i jego wspólnikowi. Układ oryginalny jak najmniej, pod względem zewnętrznym typ sztuki stary, pospolity. Lokaje, listy, nagłe wchodzenia osób trzecich do salonu, domek myśliwski, polowanie, jaknajrzetelniej stereotypowe, — wogólności zupełna autorska beztroska. Nawet pospolitość, gdy się urywa wena dowcipnych powiedzeń. Zabrakło ich w akcie trzecim, gdzie trzeba było związać rozsypane poprzednio nici i uczynić coś także dla otarza. Natomiast akt pierwszy, zawierający generalną prezentacyę ludzi i sposobów na ludzi, zwłaszcza na kobiety, tryska bez przerwy humorem.

Przewaga słowa nad intrygą, „pointe'y“ nad sytuacyą, sprawiła, że artyści za dużo poświęcają dla „pointe'y“. Zamiast grać, akcentują, przygotowują siebie i słuchaczów do strzału paradoksu. Charaktery nie wyszły. Candida-Cecylia p. Arkawinówny jest za bierną, za spokojną, nie dość zalotną i kuszącą. Panie: Zarzycka w roli naiwnej, „umizgającej się“, pani Jarszewska, jako piękna, młodziutka panna, nadużywają szablonu w intonacyi. W ogólności panie mało się różniły od siebie, a przecież każda stanowi w sztuce osobny charakter. Daleko staranniej opracowali role męscy wykonawcy. Pan Sobiesław bardzo mile i dystyngowanie upojony i spokojnie zdobywający serca kobiet, p. Stanisławski bardzo wesoły jako Borgelin, pod koniec traci wyraz, p. Siemaszko jako amant opóźniony, dobry, ale operuje zbyt znanemi echami swoich środków artystycznych.

C. J.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 lutego.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zarząd główny T. N. S. W. odbył dn a 4 b. m. posiedzenie na którem uchwalono budżet Towarzystwa na rok 1911 oraz powzięto szereg uchwał w sprawie wydawnictw Tow., w pierwszym rzędzie „Nauki i sztuki“. Następnie zastanawiano się nad porządkiem dziennym tegorocznego zjazdu członków T. N. S. W., na którym uchwalono postawić sprawy: utworzenie bibliotek naukowych (t. zw. „Studienbibliotheken“ w większych miastach nieuniwersyteckich w kraju, kursów uzupełniających dla nauczycieli szkół średnich oraz mundurków szkolnych. Nadto uchwalono utworzyć w Towarzystwie komisyę wychowania fizycznego, mającą zeŚrodkować luźne dotąd dążności w tym kierunku, objawiające się w całym kraju. Uchwalono poprzeć akcyę lwowskiego Towarzystwa ochrony młodzieży celem zaprowadzenia legitymacyi dla uczniów szkół średnich. Mianowano delegatów na Walne zgromadzenie i do Wydziału „Związku galic. Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych“.

Drugi teatr we Lwowie. Jak donosi „Gazeta Narodowa“ p. Edmund Rygier podpisał w sobotę układ z komitetem Domu katolickiego, wydzierżawił salę teatralną w tym Domu i już od marca prowadzić będzie stały teatr. P. Rygier, który zatrzymuje nadal kierownictwo teatru ludowego w Krakowie, zorganizuje dla Lwowa nową trupę; dawać będzie przedstawienia dramatu i komedyj a także wodewile. Dyr. Rygier będzie musiał na razie dzielić się między Lwów i Kraków. We Lwowie pomagać mu i zastępować go będzie jego syn p. Jerzy Rygier.

Otwarcie toru kółeczkowego w nowo wybudowanym Pałacu sportowym przy ulicy Zielonej odbyło się wczoraj we Lwowie przy licznym udziale publiczności z rozmaitych sfer. Pałac ten wzniesiono kosztem przeszło 600 tysięcy koron. Zbudowany przeważnie z konstrukcyj żelaznych może pomieścić przeszło 5000 osób. Tor ma powierzchni 1200 metrów kwadratowych. Pałac zdobią witraże, wykonane w fabryce Żeleńskiego w Krakowie, według pomysłu artysty malarza Żegocińskiego. Pod stropem znajduje się 8 dużych obrazów Winterowskiego, przedstawiających sceny sportowe. Prócz tego ten sam artysta wykonał fryzy. Pałac jest cały oświetlony elektrycznie. Abażury i ochrony palników są również wykonane w fabryce Żeleńskiego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Dziecko księcia“.
We środę: „Pajace“ i „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“.
We czwartek: „Dziecko księcia“.

Po zamknięciu Uniwersytetu Jagiell.

Kraków, 13 lutego.

Wczoraj po południu chodził pedel po mieszkaniach profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z pismem, w którem wyrażono uznanie uniwersytetu za jego stanowcze wystąpienie przeciw strajkującej młodzieży i obronę senatu. Podobno kilku profesorów pisma tego dotąd nie podpisało. Pismo to, w formie telegramu, będzie wysłane dziś popołudniu przez kancelaryę uniwersytecką do Wiednia.

Na uniwersytecie panuje dziś zupełny spokój, nieliczne tylko grupy młodzieży zjawiają się w „Collegium Novum“ i omawiają ostatnie wypadki. U rektora zjawiła się dziś deputacya medyków III roku w sprawie egzaminów. Rektor przyrzekł im dać stanowczą odpowiedź po godzinie pierwszej, po porozumieniu z dziekanem wydziału medycznego dr. Kleckim.

W kancelaryi uniwersyteckiej nie złożono dotąd kart legitymacyjnych, i, jak słychać, żaden ze słuchaczy nie uczyni zadość ogłoszeniu rektora, o składaniu kart legitymacyjnych tych słuchaczy, którzy brali udział w rozruchach 30 stycznia b. r.

Jak się dowiadujemy z kół profesorskich, senat skłania się do załagodzenia całej sprawy, zwłaszcza teraz, gdy młodzież zajęła spokojne stanowisko.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 lutego.)

Wiedeń. „Der Morgen“ występuje przeciw hr. Stürgkhowi, za jego stanowisko, zajęte w sprawie zajść w uniwersytecie krakowskim i zarzuca mu, że dodał oliwy do ognia. Hr. Stürgkh powinien przecie — jako były polityk liberalny, mieć wzgląd na ludzi, którzy w młodości swej chcą być również liberalnymi i nie powinien tracić nadziei, że ludzie ci staną się później podporami autorytetu, tak, jak on.

Minister oświaty broni tylko ideału autorytetu, zwłaszcza wobec młodzieży, która walczy o interesy duchowe, z pobudek najszlachetniejszych.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 13 lutego.)

Masowa deputacya szynkarzy.

Wiedeń. Dziś wieczorem przybywa tu masowa deputacya szynkarzy galicyjskich. Część z nich pozostanie w Wiedniu i będzie przyjęta przez ministra handlu Weiskirchnera i ministra dla Galicyi Zaleskiego. Deputacyę tę prowadzić będzie pos. Breiter.

Druga zaś część deputacyi uda się pod przewodnictwem pos. Standa do Budapesztu, gdzie przyjęta będzie przez bar. Bienertha, oraz poczyni starania o uzyskanie audyencyi u cesarza.

Państwowe Towarzystwo ubezpieczeń.

Wiedeń. Pismo poniedziałkowe „Der Morgen“ donosi:

Istnieje zamiar utworzenia państwowego Towarzystwa ubezpieczeń, któreby współzawodniczyło z towarzystwami prywatnemi tego rodzaju.

O zakaz importu mięsa.

Wiedeń. Na zgromadzeniu delegatów dolnoaustryackiej Rady kultury uchwalono rezolucyę z wezwaniem rządu, aby zakazał dalszego importu bydła i mięsa zagranicznego.

Anarchista.

Wiedeń. W Meranie aresztowano anarchistę Doleżala, przy którym znaleziono bilet kolejowy do Rzymu. Doleżal miał być losem przeznaczony do zamordowania pewnej osoby. Doleżal miał w Bozen przyjaciela nazwiskiem Żarle, który go często odwiedzał. W Berlinie aresztowano jednego z przyjaciół Doleżala.

O uniwersytet czeski w Bernie.

Praga. W Pradze i 20 większych miastach czeskich odbyły się zgromadzenia manifestacyjne, na których uchwalono rezolucyę, domagającą się utworzenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Na zgromadzeniach obecni byli posłowie czescy, burmistrz dr Grosz i prezes Związku czeskiego poseł Fiedler, który przemawiał.

Złożył mandat.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że nowy namiestnik Czech, hr. Thun, bezpośrednio po zamianowaniu go namiestnikiem, złożył swój mandat do Sejmu z kuryi wielkiej własności.

Koncesya wojskowa dla Węgrów.

Wiedeń. Jak „Zeit“ w sposób stanowczy donosi, w sprawie reformy wojskowej procedury karnej zaszedł zwrot niespodziewany. Zarząd armii, który dotąd opierał się bezwarunkowo narodowym aspiracyom Węgrów, obecnie porzucił to stanowisko i przyznał Węgrom jaknajdalej idące ustępstwa. Zaprowadzenie węgierskiego języka w rozprawach karnych sądownictwa wojskowego należy uważać za pewne.

Dotąd we wszystkich sądach wspólnej armii był język niemiecki językiem rozpraw, a w razie potrzeby funkcyonowali wojskowi tłómacze. Na przyszłość w sądach wojskowych na Węgrzech językiem rozpraw będzie język węgierski. Przesłuchiwanie i protokoły będą równie węgierskie.

Na razie — jak zaznacza „Zeit“ — zarówno ministerstwo wojny, jak oba rządy zachowują o tem głębokie milczenie, czekając na uchwalenie w delegacyach żądań dla marynarki i armii lądowej. Gdy delegacye spełnią swoje zadanie, wtedy tajemnica zostanie odsłonięta i będzie zajmującą rzeczą, jak rząd uzasadni tę zmianę swojego stanowiska.

Dżuma.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 lutego.)

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga:

W gubernii astrachańskiej stwierdzono w 22 punktach obserwacyjnych wypadki dżumy gruczołowej, tudzież szereg wypadków dżumy płucnej. W okolicy Błagowieszczeńska równie stwierdzono dżumę. Zarządzono zamknięcie granicy. Handel pomiędzy Charbinem a Władywostokiem ustał w zupełności. Władze chińskie wydaliły z Kwanczunga 300 Chińczyków. Do spółki z Chunchuzami plądrują Japończycy.

Korea została odcięta kordonem wojskowym, który nie wpuszcza żadnego Chińczyka. Dziwnym zbiegiem okoliczności dotąd nie umarł ani jeden lekarz japoński pomimo ciągłej styczności z chorymi. Rosya odda flotyllę na Amurze do rozporządzenia władzy sanitarnej.

Koleje wobec dżumy.

Charbin. W sobotę zmarło na dżumę 18 osób w tem jedna Rosyanka. W okręgu południowo-mandżurskiej linii kolejowej zmarło na dżumę od wybuchu epidemii 180 osób. Kolej wschodniochińska nie wpuszcza wogóle Chińczyków do pociągów ekspresowych i pocztowych. Wagony innych pociągów nie wyjeżdżają poza okręg kolei wschodnio-chińskiej i bywają odkażane przed wejściem do nich pasażerów. W Charbinie i sąsiednich stacyach linii południowej nie przyjmuje się Chińczyków do wozów III. i IV. klasy, jak tylko po oględzinach przez lekarza i dezynfekcyi. Na stacyi Mandżurya poddaje się Chińczyków chcących wyjechać do kraju Zabajskalskiego, trzydniowej obserwacyi lekarskiej. W ostatnim miesiącu nie zaszedł żaden wypadek dżumy w pociągu kolejowym.

Zamknięcie granicy.

Petersburg. Z powodu wypadku śmierci podejrzanego o dżumę nad granicą rosyjską, zarządził gubernator obszaru amurskiego zamknięcie granicy przez wojsko.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 13 lutego.

Rosya a Rusini.

Moskwa. Wczoraj otwarto tu w uroczysty sposób oddział „Galicyjsko-rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności“.

Fortyfikacye włoskie.

Rzym. „Messagero“ donosi: Rząd włoski ufortyfikował granicę włoską koło Wenecyi bateryami armat, jakich dotąd nie posiada żadna armia europejska.

Włoska wyprawa do Albanii.

Rzym. Prasa republikańska ogłasza patetyczną odezwę młodego Garibaldiego do garybaldczyków, ażeby się przygotowali do wyprawy przeciw Turcyi w Albanii. Odezwa twierdzi, że Albańczycy oczekują od garybaldczyków oswobodzenia od jarzma tureckiego. „Na wiosnę — kończy odezwa — niechaj nasza wspaniała młódź w niezwyciężonych koszulach czerwonych znajdzie się po drugiej stronie Adryatyku w obronie braci albańskich.“

Armia podporą państwa.

Berlin. Dzienniki donoszą, że ks. Henryk pruski na komersie byłych żołnierzy 35 pułku którego jest szefem, wygłosił mowę, w której między innemi powiedział:

Żyjemy teraz w bardzo poważnych czasach politycznych. Mimo 40-letniego pokoju. Niemcy cieszą się na zewnątrz stanowiskiem powszechnie szanowanem. Nie ma dziś powodu obawiać się wroga zewnętrznego, ale za to tem większą czujność należy poświęcić wobec coraz groźniejszego wroga wewnętrznego. Nie bierzemy nikomu za złe jego zapatrywań politycznych, ale gdy opuszcza grunt ustawy, wszyscy mamy obowiązek skupić się około władzy i cesarza. Najsilniejszą podporą państwa, jest i pozostanie armia.

Choroba Wilhelma.

Berlin. Wczoraj krążyły tu alarmujące pogłoski o stanie zdrowia cesarza Wilhelma. Dzienniki zapewniają jednak, że cesarz ma się stosunkowo dobrze, nie ma gorączki, tylko czuje się bardzo zmęczony. Na wszelki wypadek odwołano bal dworski, który się miał odbyć 15 bm.

Podróże carskie.

Rzym. Jeden z dzienników donosi: Para carska zapowiedziała tu swoją wizytę w lecie br.

Zaburzenia studentów.

Moskwa. W sobotę odbywały się częściowe wykłady na tutejszym uniwersytecie pod ochroną policyi. Słuchacze techniki w Kijowie i uniwersytetu w Charkowie nie uczęszczają na wykłady.

Śmierć posła rosyjskiego.

Petersburg. O śmierci rosyjskiego posła w Ispahanie donoszą jeszcze, że na zwłokach nie znaleziono żadnych oznak gwałtu. Jest prawdopodobnem, że śmierć nastąpiła skutkiem wypadku.

Podróż króla Piotra.

Rzym. „Messagero“ donosi, że pociąg, który ma przywieść króla Piotra serbskiego do Rzymu, odjechał już na granicę wraz ze specyalną misyą. We środę po południu przybędzie król Piotr do Rzymu.

Następca tronu serbskiego Aleksander, który bawił w południowej Francyi celem powrotu do zdrowia, odjechał wczoraj wieczorem pociągiem „Orientexpress“.

Turcya kupuje okręty.

Bremerhaven. Towarzystwo „Norddeutscher Lloyd“ sprzedało parowiec „Heidelberg“ rządowi tureckiemu. Niedawno od tego towarzystwa nabyła Turcya dwa okręty, które pod dozorem oficerów wojennej marynarki tureckiej zostały odpowiednio przerobione.

Z Persyi.

Petersburg. Tutejsza agencya telegraficzna donosi z Astane w Persyi, że w ostatnim czasie daje się znów zauważyć ruch w okolicy Ardebil, a mianowicie wśród szczepu Gyaliszów. Dnia 11 b. m. spotkali kozacy koło Astane oddział 200 Gyaliszów i zadali im wielkie straty. Po stronie rosyjskiej zginął jeden żołnierz zaś dwóch, w tem jeden oficer odniosło zranienia. Z Ardebil wysłaną będzie ekspedycya karna przeciw Gyaliszom.

Niemcy w Persyi.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: Rząd postanowił odwołać oddział wojska stacyonowany od r. 1908 w Kaswinie w Persyi.

Koniec rewolucyi na Haiti.

Waszyngton. Telegram z Kap Haitien donosi, że wojska rządowe schwytały i na miejscu rozstrzelały generała Chapuceta, który na czele powstańców zajął był Guanaminth, oraz generała Michała Cordio, który szedł na ich czele na fort Liberté.

Prezydent Simon odbył konferencyę z członkami ciała konsularnego, którzy czynią zabiegi około zażegnania dalszych walk. Prezydent dał zapewnienie, że nie będzie już dalszych egzekucyj na powstańcach. Źródła urzędowe ogłaszają rewolucyę za ukończoną. Konsulaty zapełnione są zbiegami.

Wystawa w San Francisko.

Waszyngton. Senat zatwierdził onegdaj rezolucyę Izby reprezentantów, postanawiające, że w r. 1915 urządzoną będzie w San Francisko wystawa z okazyi uroczystości otwarcia kanału panamskiego.

Powstanie w Meksyku.

San Francisko. Powstańcy zajęli ponownie miasto Mexcala. Zastępcy rządu, którzy znajdowali się w mieście, uciekli na obszar amerykański.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 lutego.

Deputacya kolejowej ligi słowiańskiej. W sobotę przybyła do Krakowa deputacya ołomunieckiego koła kolejowej ligi słowiańskiej. Deputacyę na dworcu przywitał nadinżynier kolejowy Bromowicz, poczem goście udali się na ucztę do hotelu pod Różą. Wczoraj goście czescy zwiedzali nasze miasto, a o godzinie 2 popołudniu wyjechali z powrotem do Ołomuńca. Wycieczka miała na celu zwiedzenie naszego miasta i bliższe zawiązanie stosunków z Krakowianami.

Z sali sądowej. (O zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała). Dziś przed południem toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Mieszańcowi z Rajska, oskarżonemu o uszkodzenie oka 15-letniemu chłopcu Janowi Ptakowi. — Rozprawie prawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prokurator Olszewski, broni dr Smolarski.

W sobotniej rozprawie przeciw posłańcowi pocztowemu Gumińskiemu zapadł wyrok, skazujący go na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Strajk lokatorów. Z Wiednia telefonują: W XVI. dzielnicy Ottakring odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe, na którem rozważano myśl urządzenia strajku lokatorów w formie niepłacenia czynszów, z powodu nowego ich podwyższenia. Wybrano komitet, złożony z 21 członków, który ma w 8 dniach zdać sprawę.

Zapisy Rothschilda. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj otwarto testament zmarłego bar. Rothschilda. Na cele dobroczynne zapisał 12 milionów koron, co razem z poprzedniemi zapisami czyni 50 milionów koron.

Na telefony. Z Wiednia telefonują: „Wiener Bankverein“ przedłożył rządowi projekt udzielenia pożyczki 70 milionów koron, na rozszerzenie sieci telefonicznej.

Lot przez ocean. Z Nowego Jorku telegrafują: Awiatyk Vanneman zamierza urządzić z wiosną lot aeroplanem z Cincinati do Europy przez ocean.

Katastrofa pożaru. Z Nowego Jorku telegrafują: W wielkim magazynie towarowym w Broklynie wybuch w sobotę wieczorem pożar. Kilkaset dziewcząt zajętych w magazynie, wyskoczyło przez okna, chcąc w ten sposób ratować się przed śmiercią w płomieniach. Wiele z tych dziewcząt zginęło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ks. Franciszek Lipiński
Prałat i Proboszcz Bocheński, zmarł 12 bm.

Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się 14 b. m. o godzinie 4.

Pogrzeb 15 b. m. o godzinie 9.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 676·25. Akcye węg. zakł. kred. 867·— . Akcye Anglobanku 327 50. Akcye Unionbanku 558,75 Akcye Bankvereinu 564 75 Akcye Landerbanku 539 —. Akcye kolei państwowych 747 —. Lombardy 114·—. Akcye fabryki broni 751·—. Akcye tytoniowe 365·25. Alpiny 784·25. Rima-Muranyi 677 25. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 56·75. Ruble 254·—. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 13 lutego. (Giełda poranna)
Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 195 50
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·30; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·40; 4-proc. listy ziemskie 93·30 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 83·30 rub.; akcye miasta Łodzi 592·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 456·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 225·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 769·—; Zawiercie 352·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·48 do 11·49; pszenica na maj 11·28 do 11·29; pszenica na październik 10·88 do 10·89; żyto na kwiecień 8·18 do 8·19; żyto na październik 8·10 do 8·11; owies na kwiecień 8·66 do 8·67; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·78 do 5·79; kukurudza na lipiec 5·96 do 5·97; rzepak na sierpień 13·75 do 13 85.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania. szafy umywalnia z lustrem. stoły, nocne stoliki lustro duże piękne, łóżka i poduszki. ul. Szlak 5 (bliżej ze strony Łobzowskiej). 1499 1 3

Mechanik

do maszyn wyrabiających tutki szuka miejsca. Pracuje w tym zawodzie już lat 11, ma lat 29. Zgłoszenia pod „Mechanik“ poste restante **Kraków.** 1518 1 3

Potrzebuję pożyczki

1800 koron

na przeciąg 8 miesięcy. zupełna pewność. Zgłoszenia pod adresem **A. B. C. 100.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 1508 1 2

Języka niemieckiego, rosyjskiego i angielskiego

a także i innych, przedmiotów szkół niższych i średnich udziela A. K. Bliższa wiadomość od godz. 9 do 12 i od 2 do 4, plac Szczepański (u p. B. Matejki). 1507 1 3

Handel

towarów korzennych w Krakowie jest do sprzedania lub do wydzierżawienia pod przystępnemi warunkami, z dniem 1 kwietnia. Pośrednictwo jest wykluczone. Informacyi udziela z grzeczności Władysław Fałek, Zwierzyniec, ulica Nowa 1. 1503 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Wystawa najnowszych dzieł

Profesora L. Wyczółkowskiego

Pastele i grafika:

kwiaty - pejzaże, rybacy i architektura z Jaremcza

1019 21 9

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Parcela do sprzedania

w Nowej Wsi Narodowej tuż obok miejsca dawniejszej rogatki, przeszło 30 m. frontu, jest z powodu wyjazdu do sprzedania za 14 tysięcy koron. — Zgłoszenia pod **B. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1517 1 10

Do firmy Szarski i Syn

potrzebny **uczeń zamiejscowy** w wieku 14—15 lat, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub III klasą wydziałową. 1519 1 2

Do wynajęcia mieszkania

po 5 pokoi i 4 pokoje od 1 kwietnia b. r. Zacisze 10. 1516 1 3

Saneczki na jednego konia

tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica Staszica l. 5, u stróża. 1513 1 3

Dla nauczycielek i bon

przejezdnych bardzo tani pensyonat, oraz rekomendacya miejsc bez opłaty biurowej. Kapucyńska 3, Protection. 1506 1 3

W magazynie Braci Bilewskich

w Krakowie

znajdzie zajęcie **starszy pomocnik,** uzdolniony ekspedyent. 1510 1 5

Perfumy potaniały

Flakonik gratis!

Najlepsze francuskie

137 **na wagę** 11 13

1 dkg. od 30 halerzy, poleca

L. Korzeniowski

Kraków - - Floryańska 22.

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu,

poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 10 48

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 37 41 50

Parcelę

w Nowej Wsi Narodowej

w obszarze około 2000 kwadr. sążni, południową, przy głównej ulicy, ma **okazyjnie** do sprzedania Konces. Dom handlowy **Adama Bilińskiego w Krakowie,** ul. Szewska 11, Telefon 1004. 1514 1 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 10 10

Młody

inteligentny człowiek, żonaty, z kaucyą do 4.000 kor., znający język angielski i trochę niemiecki, po powrocie z Anglii, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **P. G.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1511 1 3

Kupuje i sprzedaje

meble różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1402 4 10

Mieszkanie do wynajęcia

od 1 października 1911 r. **tylko dla chrześcijan-katolików,** przy ulicy Sławkowskiej l. 1, II p., 6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, piwnice. strych.

Oferty do **dnia 20 lutego b. r.** składać należy w Sekretaryacie Arcybr. Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 5, I p., w godzinach urzędowych. 1404 2 3

Do sprzedania.

Szafy różne, łóżka, stoły, stołki, trymutki, garnitur mebli, otomany, dywany, portyery. materace, kredens kuchenny. samowar rosyjski, teleskop, skrzypce stare, maszyna krawiecka, manekin i inne rzeczy najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul św. Jana l. 14, sklep. 1231 9 10

Zawiadomienie.

Z dniem 1 kwietnia otwieram pierwszorzędną restauracyę, w której będę potrzebował koło 3 H. piwa dziennie. Chciałbym zawrzeć bliższe stosunki z pierwszorzędnemi browarami. Pierwszeństwo mają krajowe browary. **„Restaurator 25“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1442 2 2

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 7 0

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM“

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 18 30

ASTMA

dusznosć wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek** i **papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 17 36

XVII Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Zatorze

odbędzie w niedzielę **dnia 5 marca 1911 r.** o godzinie 5 po południu, w sali posiedzeń Towarzystwa Zaliczkowego w Zatorze, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
4. Rozdział zysku z roku 1910;
5. Sprawozdanie z lustracyi Towarzystwa;
6. Wybór czterech członków do Rady nadzorczej;
7. Zmiana statutu;
8. Wnioski członków. 1524

W braku kompletu do uchwalenia zmiany statutu, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie **dnia 12 marca 1911 r.** o godzinie 5 po południu, na którem zmiana statutu bez względu na liczbę obecnych członków, w myśl obowiązującego statutu uchwaloną zostanie.

Zator, dnia 10 lutego 1911.

Rada nadzorcza

Dr Grzybowski sekretarz. **Dr Tarchalski** prezes.

Własne wyroby! **Własne wyroby!**

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1137 2 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Cegielnie

Fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

inżynier Roman Z. Ciesielski

Kraków, ulica Garncarska l. 14.

198 **Telefon Nr. 1079.** 7 0

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 188 22 30

Ichtiomentol.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze l. 6.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 3 10

Przy ulicy Lubomirskiego l. 45.

jest zaraz do wynajęcia mieszkanie złożone z 3 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni, z urządzeniem elektrycznem i gazowem, zaś od 1 marca mieszkanie złożone z 2 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni. Wiadomość u stróża na miejscu. 1454 2 0

Senzacyjne:

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 kor. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków. 1424 4 10

Hotel pod Różą

lokal restauracyjny, częścią na sklepy, reszta na restauracyę, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1347 7 10

Młody handlowiec

fachowiec, lepsza siła. poszukuje posady w dziale przemysłowo-handlowym lub w biurze. Zgłoszenia pod **„Zdolność 120“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1421 3 3

Dzieci

inteligentnego wdowca, lub potrzebujące opieki, przyjmie do siebie, zapewniając hygieniczne i staranne wychowanie, za stosownem wynagrodzeniem miesięcznem, wdowa po wyższym urzędniku, która już swoje dzieci wychowała. Zgłoszenia pod **J. W.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1351 3 6

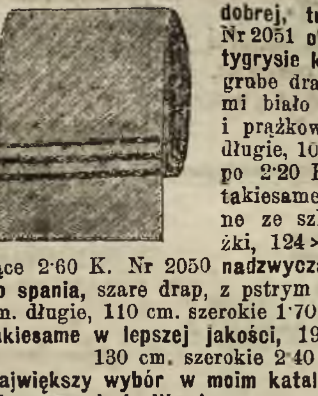
Pieniądze szybko!!

na 4 i 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 kor. bez poręczenia na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na 3½% przeprowadza dyskretnie „der **Allgem. Geldmarkt**“, **Budapest 8.** 1295 7 8

Miód pszczelny

prawdziwa czysta patoka z własnej pasieki, wysyłam za pobraniem pocztowem w 5-kilogramowych blaszankach: pierwsza sorta 6·60 kor., druga sorta 6·20 kor. Miód mój czysty i prawdziwy pszczelny, bez jakichkolwiek domieszek. Adres zamówień: P. Stelmach, Sosnów, o. p. Siemikowce, Galicya. 1291 5 10

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 **okolicznościowe tygrysie koce flanelowe,** grube drapp, ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051½, takiesame tło, nakrapiane ze szlakiem w prążki, 124 × 190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 **nadzwyczaj tanie koce do spania,** szare drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½, **takiesame w lepszej jakości,** 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2967 (Czechy). 775 1 5

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Dobra sposobność dla kupca Polaka!

Realność, t. j. dom w Kętach z zabudowaniami, położony w rynku u wylotu ulic: Królewskiej i Kościuszki, prowadzącej na dworzec kolejowy, oraz interes chrześcijański od lat kilkudziesięciu dobrze idący do sprzedania zaraz, z powodów osobistych. Część ceny kupna może pozostać przy hipotece. — Tamże do odstąpienia handel towarów mieszanych, oraz do wydzierżawienia koncesye na wyszynk wina, handel fabrycznie słodzonych napojów spirytusowych w opieczętowanych flaszkach i sprzedaż książek szkolnych i do nabożeństwa, kalendarzy, obrazków świętych i druków. Bliższa wiadomość pod adresem: **Marya Hałatek w Kętach.** 1482 1 3

Pianino

tanio do sprzedania. Ul. Krzywa 6, I p., na lewo. 1455 2 2

Komisya zdrojowa w Szczawnicy

potrzebuje na sezon letni 1911 **orkiestry** pod dyrekcyą zdolnego i znanego dyrygenta. Reflektanci zechcą się zgłosić do **15 lutego b. r.,** poczem prześle się im szczegółowe warunki z żądaniem nadesłania ofert. 1313 3 3

Dziewczynkę

dwuletnią mogę oddać za swoją. Adres: **M. B. 37.** poste rest. **Kraków.** 1439 4 4

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 1329 7 15

Poszukiwany

urzędnik do podróży

mogący złożyć zabezpieczenie, a posiadający znajomości we dworach i folwarkach, wyznania chrześcijańskiego, do sprzedaży maszyn rolniczych za stałą pensyą i dyetami.

Zgłoszenia z podaniem referencyj do firmy **Jan Boduch i Ska w Nowym Sączu,** ul. Lwowska.

Posada zaraz do objęcia. 1453 2 10

Kor. 600.000

tytułem głównych wygranych w

9 ciągnieniach na rok 9

Najbliższe ciągnienie już dnia

15 lutego 1911 roku

Austr. losu kredytowego ziemskiego kupon gry, emisyi z r. 1880.
Serbski los państwowy (tytoniowy).
Los Jószív (Dobrego serca)

Wszystkie 3 losy razem gotówką około **166 K** lub na

43 raty miesięczne po 4·50 K.

Tylko z losów oryginalnych musi być każdy wyciągnięty.

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 1363 6 6

Wiedeński dom wymiany

Robert Reitler, Wiedeń IV.,

Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Poszukuje się

rutynowanego w przygotowaniu do egz. politycznego prawnika na 2—3 tygodnie. Zgłoszenia pod **P. R.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1462 3 3

Rutynowany buchalter

bilansista, zdolny korespondent polsko-niemiecki, znający dokładnie korespondencyę francuską i angielską, jak również dział maszyn rolniczych, poszukuje posady. — Zgłoszenia poste rest Kraków, okaziciel. legitymacyi L. 10208. 1472 2 3

Administracyę kamienicy

nadzór, lub inne poboczne zatrudnienie przyjmie za małem wynagrodzeniem podurzędnik kolejowy. **A. A.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1446 3 4

Buchalter-bilansista

zarazem biegły korespondent polsko-niemiecki, lat 24, kawaler, katolik, z kilkuletnią praktyką w większych zakładach przemysłowych, z pięknym pismem, piszący na maszynie, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod **„Spero“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1447 2 8

Młoda panna Warszawianka, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia pod lit. **A. A. 10** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1496 2 2

Korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, z długoletnią praktyką, a zarazem buchalter-handlowiec, poszukuje zajęcia na cały dzień lub też na kilka godzin. — Zgłoszenia pod: **„Biegły 1911“** do Administracyi „N. Reformy“. 1495 2 3

Młody handlowiec

(lub panna) władający biegle językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z czynnościami biurowemi i nadający się do sprzedaży w sklepie, znajdzie stałe miejsce jako pomocnik kierownika filii wiedeńskiego domu handlowego w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy wnosić należy pod **„Vorwärts 1007“** Postamt Wien 88. 1450 2 3

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości . . 12 h
„ „ nadzw. mocna . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa

znakomity niezawodny przetwór
mała paczka . . . . 12 h

Zgęszczona 1082 4 4

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb
o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. ½ flaszki 1 K, ¹/₁ flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

Poszukuje się

pomocnika fachowego

Handel farb **Sporn i Ska,** Kraków, ul. Floryańska. 1492 2 3

Buchalter-korespondent

kawaler, chrześcijanin, w wieku około 24 lat, potrzebny do kantoru pierwszorzędnej firmy w miejscowości fabrycznej w Królestwie Polskiem. Wymagane dobre średnie wykształcenie, znajomość języka polskiego i niemieckiego. Władający językiem rosyjskim otrzymają pierwszeństwo. Kandydaci zdolni, inteligentni, pracowici, z dobremi świadectwami szkolnemi i zawodowemi, mogą liczyć na odpowiednie wynagrodzenie i przyszłość. Zgłoszenia pocztą **J. B.** poste restante **Pilica,** gub. Kielecka. 1481 2 3

Miód! Miód!

pod gwarancyą, prawdziwy i czysty w blaszankach 5 kg za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat.** 1473 2 2

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“ we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 3 12

Sklep korzenny

przy ruchliwej ulicy jest do sprzedania. Wiadomość: **J. B.** poste rest. **Kraków.** 1463 3 3

Zaraz do wynajęcia

słoneczny pokój umeblowany z całem utrzymaniem dla 1 lub 2 osób. Na żądanie może być fortepian. Wiadomość: Garbarska 16. I piętro, na lewo. 1465 3 3

Pokój

do wynajęcia z utrzymaniem za 60 K od 15 lub 1. Gołębia 14, I p. 1390 2 2

Meble

w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Podzamcze l. 22, II piętro, w podworcu. 1491 2 3

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 124 24 25

Na Karnawał!!

Suknie balowe, gotowe, paryskie modele, kostyumy, toalety wizytowe, bluzki gazowe, koronkowe — poleca

Magazyn sukien damskich

Rottenberg - Lipschütz

w Krakowie, Mostowa 8.

Zamówienia wykonuje się w 24 godz. Ceny bardzo przystępne. 1131 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.